Nr. 182. We Lwowie, Środa dnia 11. Sierpnia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 80 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . [illegible]
„ Francji . . . [illegible]
„ Anglii Belgii i [illegible]
„ Włoch i ks. Nadrun. [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje [illegible]

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej" [illegible] W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. [illegible] pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 39., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. [illegible] W FRANKFURCIE: nad Menem [illegible] Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się [illegible] centów od miejsca objętości [illegible] drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne [illegible] gają frankowania.

Manuskrypta drobne [illegible] bywają niszczone.

Lwów d. 11. sierpnia.

(*Dz. P.* forytuje dr. Ziemiałkowskiego na namiestnika. — Honigsmann odpowiada Szomer Izraelowi. — Nowy zamach przeciw prawom krajów przedlitawskich. — Kiedy wejdzie w życie trybunał administracyjny?— Ubytek w frekwencji osób na kolejach. — Sprawa hercegowińska; samolubna polityka Serbów. — Z powodu uroczystości O'Connella. — Ruchy wojsk moskiewskich w Kongresówce. — Sejm ks. Poznańskiego ma być zwołany pierwszych dni października.)

Dziennik Polski szeroko się rozpisał, forytując dr. Ziemiałkowskiego na galicyjskiego namiestnika, a jedynym argumentem, dla czego nie hr Alfred Potocki, lecz dr. Ziemiałkowski powinien zostać namiestnikiem, ma być mniemana nieodzowność hr. Potockiego na posadzie marszałka krajowego i prezesa Wydziału krajowego. Alež hr. Potocki jak powszechnie wiadomo, przyjął nominację na marszałka jedynie pod zastrzeżeniem, iż w przyszłej kadencji kto inny będzie mianowany marszałkiem, a nawet już przedstawił koronie kandydatów na swego następcę, więc argument ten *Dziennika Polskiego* zupełnie odpada, chociażby nawet był prawdziwym! Ale i sam *Dziennik Polski* mówi jedynie, że „prawie rzec by można, iż niema dziś innego możliwego kandydata na marszałka," więc sam kategorycznie twierdzenia swego nie stawia. Jeżeli dr. Ziemiałkowski przedstawić mógł ministerstwu, a ministerstwo cesarzowi, panów Bauma i Polanowskiego jako kandydatów na marszałka galicyjskiego, toć przyzna każdy, że sejm nasz liczy w swem gronie kilkunastu posłów, nierównie znakomitszych i zasługami i zdolnościami, a przytem nieporównanie większego wpływu w kraju, którzy stokroć odpowiedniejszymi byliby kandydatami na marszałka od owych dwóch, przez dr. Ziemiałkowskiego forytowanych.

Dziennik Polski powiada, że nominacja br. Possingera, którego już między kandydatami wymieniono, zrobiłaby w kraju jak najgorsze wrażenie, wywołałaby stosunek ustawicznego między rządem a krajem ścierania się. Przyznajemy, iż *Dziennik Polski* prawdę powiedział. Lecz jakież wrażenie zrobiłaby dopiero nominacja dr. Ziemiałkowskiego, i jakie skutki by za sobą pociągnęła, skoro słychać wszędzie, w którą stronę się zwrócić, wynurzenia, od tych samych, co niemile przyjmują wieść o nominacji br. Possingera, iż pomimo tego woleliby widzieć tego ostatniego na posadzie namiestnika, niż dr. Ziemiałkowskiego? I uzasadniają to swoje zapatrywanie bardzo prawdziwemi argumentami. Zamiast walki z centralistami, w razie nominacji dr. Ziemiałkowskiego rozżarzyłaby się w kraju walka partyjna. Br. Possinger zaś musiałby się starać o uznanie w kraju, a gdyby interesa kraju naruszał, miałby nas wszystkich przeciw sobie. I nie znalazłaby się już wtedy żadna koterja, którąby dla osobistych z nim stosunków, popierać go chciała z tytułu niby jego dawniejszego patrjotyzmu polskiego.

Bliżej wywodów *Dziennika Polskiego* dzisiaj rozbierać nie chcemy, bo to zaprowadziłoby nas za daleko; musielibyśmy rozbierać zasługi pana Ziemiałkowskiego na posadzie ministra, i zetknąć się z c. k. prokuratorją. Zresztą jak z dobrego źródła się dowiadujemy, pan Ziemiałkowski i tak niema żadnej szansy, a forytowanie go przez *Dziennik Polski*, tylko kompromituje go tem więcej.

W sobotnim numerze *Nowej Pressy* dał dr. Hönigsmann „Szomer-Izraelowi" następującą odpowiedź: „Panie redaktorze! Wydział lwowskiego stowarzyszenia „Szomer-Izraela" uznaje za stosowne nazwać „zupełnie nieprawdziwem" moje oświadczenie, iż do wystąpienia w sprawie Mendla Fränkla także i to Towarzystwo mnie spowodowało. Nie zamierzam polemizować w tej sprawie i oświadczam przeto tylko tyle, że listy, jakie w tej mierze otrzymałem, pochodzą od p. J. Oehlenberga, jednego z najbardziej wpływowych członków, i dr. Filipa Manscha, prezesa Towarzystwa „Szomer Izraela". Listy te znajdują się w ręku władz, nie mogę ich przeto panu na razie przedłożyć, sądzę, jednak — od czasu nadejścia tych listów upłynęło już kilka miesięcy—że w jednym z nich nawet wyraźna jest wzmianka, jak wielce tą sprawą Towarzystwo się zajmuje. Z tego każdy nieuprzedzony osądzić może, czy moje twierdzenie o wdaniu się „Szomer-Izraela" w tę sprawę w istocie tak jest „zupełnie nieprawdziwem", i czy ze strony prezesa Stowarzyszenia nie byłoby stosowniej, gdyby ogłoszone w dzisiejszym numerze zaprzeczenie dał był zastępcy stwemu podpisać. Przyjm Pan" i t. d. Wiedeń d. 6. sierpnia 1875. — Dr. Oswald Hönigsmann."

Z tą odpowiedzią dr. Honigsmanna sprawa staje się jeszcze.... piękniejszą, niż była dotąd. Powiadają o żydach lichwiarzach, że u nich dwa a dwa jest pięć, — u dr. Honigsmanna już jeden a jeden jest trzy, i to trójka bardzo gruba, całe stowarzyszenie religijno-polityczne obejmująca; a może nawet jedynka już daje trójkę. Przypatrzmy się bliżej. Dr. Honigsmann w oświadczeniu przeciw pismu p. prezydenta Schenka do *Dz. P.*, zapewnia, że w sprawie Mendla Fränkla otrzymał pismo od Towarzystwa „Szomer-Izraela", aby się do władz centralnych udał o ratunek (pierwsze pismo); że jednak nie wierzył „Szomer-Izraelowi" — co jest godnem uwagi, — i dopiero uwierzył, gdy otrzymał podobne wezwanie od „wielce szanownego przyjaciela, o którym wiedziałem, że się na stosunki kraju przedmiotowo zapatruje" (drugie pismo); tudzież „od jednego z moich najzacniejszych kolegów-adwokatów" (trzecie pismo). Tymczasem w ogłoszonej powyżej „odpowiedzi" dr. Hönigsmann mówi już tylko o dwóch pismach, które otrzymał, — zkądby wynikało, że trzeciego (z kolei pierwszego) wcale nie otrzymał, tylko że z owych dwóch zrobił sobie trzecie, t. j. pismo od stowarzyszenia „Szomer-Izraela", o którem mówi w „oświadczeniu", a zrobił sobie na tej podstawie, że autor jednego pisma jest jednym z najbardziej wpływowych członków, a autor drugiego jest prezesem „Szomer-Izraela". Z odpowiedzi zarazem dowiadujemy się, kto jest ów „wielce szanowny przyjaciel przedmiotowy dr. Hönigsmanna — p. Oehlensberg; i kto jest ów jeden z najzacniejszych kolegów-adwokatów — dr. Filip Mansch, i przez kogo to obawiający się skutków kodeksu karnego i t. p. żydzi machinują „u władz centralnych."

Wszelako „odpowiedź" dr. Honigsmanna nie wyjaśniła właściwej sprawy, t. j. agitacji, która spowodowała ministra sprawiedliwości do wiadomego wystąpienia przeciw sędziom galicyjskim, — ale ją owszem zaciemniła, przynajmniej dla publiczności. Dr. Honigsmann twierdził w „oświadczeniu", że otrzymał od stowarzyszenia „Szomer-Izraela" pismo w sprawie Frankla „w którem postępowanie sędziego śledczego w barwach najjaskrawszych przedstawiono." — Wydział „Szomer Izraela" szorstko temu zaprzecza — a w „odpowiedzi" dr. Hönigsmann nie zaprzecza wyraźnie Wydziałowi, ale też nie przyznaje mu słuszności otwarcie. Prosimy bliżej przypatrzyć się tej odpowiedzi: dr. Honigsmann „nie chce polemizować", i „tylko powiada tyle..." t. j. dr. Honigsmann zupełnie, z umysłu pomija kwestję, czy otrzymał wspomniane w „oświadczeniu" pismo „Szomer-Izraela", czy nie. Ogłaszając zaprzeczenie Wydziału „Szomer-Izraela" dodaliśmy, że jest ono może „tylko fintą, w interesie judaizmu popełnioną, na którą dr. Honigsmann wcale gniewać się nie będzie, mimo że go w bardzo dziwnem świetle przedstawia" — i nie omyliliśmy się. W odpowiedzi swej bowiem dr. H. pisze, że wszystko byłoby dobrze, gdyby tylko nie dr. Mansch, (ów „najzacniejszy adwokat-kolega"), ale kto inny owo zaprzeczenie był podpisał.

Co się w tem święci? Nic innego, tylko to, że trzeba było zeskamotować owo pismo stowarzyszenia „Szomer Izraela" — pismo, które z treści swojej jest karygodnem, — albowiem jeżeli Towarzystwo to ma według statutów prawo być orędownikiem interesów żydów galicyjskich, to nie może przecie mieć prawa bronienia lada żydka, o złoczyństwo pospolite posądzonego, do tego bowiem są obrońcy, ustawą ustanowieni, — a na każdy sposób odpowiedzialnem być musi za czernienie sędziego śledczego, i za „złośliwe" ściągnięcie śledztwa ministerjalnego przeciw sędziom galicyjskim. Wobec publiczności wydział „Szomer Izraela" i dr. Honigsmann zaciemnili kwestję istnienia tego pisma, — ale wobec władz sądowych zaciemnić jej nie mogą, bo dr. Honigsmann, jak wyznaje w oświadczeniu, załączył je do podania ministrowi Glaserowi wręczonego. Ciekawiśmy, co władze sądowe z tem pismem uczynią.

Niedawno podnieśliśmy w artykule „Łączność Austrji z Niemcami" mowę br. Walterskirchena w Aussee do wyborców, żądającą między innemi, aby Austrja z Niemcami jeden Związek handlowo-cłowy utworzyła. Był w tej mowie jeszcze jeden punkt ważny, ściśle z tamtem żądaniem związany. Br. Walterskirchen rzekł, że jeśli Węgrzy będą chcieli nowy Związek handlowo-cłowy z Austrją oprzeć na krzywdzie Austrji, Austrja nietylko powinna zawrzeć taki związek z Niemcami, ale dążyć do politycznego także zerwania z Węgrami, do unii tylko personalnej, a więc do „usunięcia delegacyj". Mowę tę powtórzył br. Walterskirchen w Judenburgu, a tosamo wyborcom swoim wpajał br. Zschock w leobeńskiej Izbie handlowej. Czy w samej rzeczy do tego posuną się centraliści — wątpimy, chociaż na ostatnim zjeździe austrjackiej partji narodowo-liberalnej we Wiedniu wydano hasło usunięcia delegacji. Ale jako pierwszy krok ku temu celowi uznano: aby członków delegacji austrjackiej od Izby posłów, wybierały nie grupy krajowe, ale aby ich cała Izba wybierała, taksamo jak wybiera swoich członków delegacyjnych węgierska Izba posłów. Wniosek taki już postawił był klub postępowców centralistycznych, — i niewątpliwie będzie on na następnej sesji Rady państwa ponowionym, a jak widzimy z mów br. Walterskirchena i br. Zschocka także przez inne frakcje centralistyczne popartym, a więc i uchwalonym, jeżeli Węgry nie wpłyną na ministerjum przedlitawskie, aby przeciw temu wystąpiło, albo korona sama się nie sprzeciwi. Wtedy do delegacji przedlitawskiej dostawaliby się sami tylko centraliści, i sankcjonowane konstytucją prawa krajów wobec monarchii byłyby zupełnie zniszczone.

Przy uchwalaniu ustawy o trybunale administracyjnym termin wprowadzenia jej w życie naznaczano na 1. października. Gdy jednak musi być ona na trzy miesiące przedtem obwieszczoną, a dotąd obwieszczoną nie jest, więc kto wie kiedy trybunał administracyjny zaprowadzonym będzie. Rząd ma tę zwłokę tłumaczyć brakiem funduszów na urzędników i sługi tego trybunału, gdyż w budżecie na r. b. nie wstawiono dotyczącej pozycji. Dlatego też i z d. 1. stycznia nie będzie można wprowadzić trybunału administracyjnego w życie, gdyż potrzebaby już przynajmniej na trzy miesiące przedtem zamianować prezydenta, radców itp., urządzić biura itp., co znacznych sum wymaga.

Ogłoszono już sprawozdanie urzędowe z ruchu kolejowego za pierwsze półrocze 1875. Frekwencja osób w porównaniu z temże półroczem r. 1874 ubyła o 349.119 osób, co dało 989.742 złr. ubytku w przychodach. Najbardziej ubyła frekwencja na kolei Państwowej, bo o 253.040 osób, co znaczy, że ruch przemysłowy Czech i Morawy, tudzież ruch w węgierskich produktach ogromnie upadł. Natomiast frekwencja na kolei Południowej wzmogła się o 49.115 osób, co dowodzi, że ludzie nie szukają już tyle jak dawniej powietrza świeżego i rozrywki w stronach dalekich, ale w wycieczkach nieopodal Wiednia.

W sobotnich i niedzielnych dziennikach wiedeńskich pojawiły się były depesze, w których między sprawozdaniami o oblężeniu Trzebini przez Hercegowińców powiedziano, że powstańcy zajęli Monastyr. „Monastyr" w większej części narzeczy słowiańskich oznacza klasztor, ale jest też w Albanii miasto takiegoż samego brzmienia. Niepodobna więc było zrozumieć depeszy, bo miasto Monastyr zbyt daleko leży od teatru powstania hercegowińskiego, aby o niem mogła by być mowa; z drugiej znów niewiadomo, coby za klasztor obsadzali powstańcy. Zagrzebskie i pragskie dzienniki wyjaśniły tę zagadkę, donosząc, że powstańcy obsadzili klasztor Duży (monastir Duži) w okolicach Trzebini. Tymczasem francuzki *Univers* przynosi wiadomość, która jeśli się potwierdzi, przekona, że i pierwotne wiadomości były prawdziwe, i Czesi mieli słuszność. Podług *Universa* bowiem, w Albanii wybuchło powstanie. Korespondent tego dziennika tak pisze: „W Monastyrze na północo-wschód od Skadaru pojawił się niejaki Teodor Caligac, były podoficer austrjacki, na czele ośmdziesięciu włościan, napadł na więzienie i wypuścił więźniów, którzy złączyli się z powstańcami. Władze monastyrskie nie mogły się oprzeć temu, gdyż wojsko wyruszyło do Hercegowiny." Uzupełniając tę wiadomość, dodaje korespondent, że w Tessalii, Albanii i Epirze, panuje rozdrażnienie i niepokój. W Laryssie odmówili mieszkańcy płacenia podatku.

Muzułmańskich mieszkańców Bosnii objął strach na wypadek powstania tamże. W Serajewie jenerał-gubernator kazał rozdać między muzułmanów broń i amunicję, zalecając im, aby byli gotowi na każde zawołanie. Toż samo było i w innych miejscach. Rozporządzenie to poprzedziła odezwa jenerał-gubernatora, grożąca każdemu śmiercią, ktoby w jakikolwiekbądź sposób pomagał powstaniu, czy to przez dawanie schronienia, czy przez niewydawanie zbiegów.

Wiadomo, że pierwszymi którzy powstali w Hercegowinie byli rajasy katoliccy; później dopiero przyłączyli się wschodniego obrządku Hercegowińcy. Pierwsi ci powstańcy powstali z hasłem: „Niech żyje król kroacki." Hasło to było, jak powiadają czeskie dzienniki, powodem pewnego nieporozumienia między powstańcami, z których większość lgnęła do prawosławnej Czarnogóry. W rzeczy zaś samej — powiedz-

---

Lenartowicz w Krakowie.

Kraków, d. 8 sierpnia.

(*N.*) W celu uczczenia bawiącego w mieście naszem Teofila Lenartowicza, zawiązał się przed niejakim czasem komitet, w którym wzięli udział pp. Wiktor Bylicki, b. prezes Towarzystwa Sybiraków, Bartoszewicz, Chmurski, radca miejski, Adolf Dygasiński księgarz, Leon Feintuch, Marjan Gawalewicz, Łuszczkiewicz, prof. Mendocha i Adam Miłaszewski, były dyrektor teatru. Komitet ten miał przed sobą niełatwe zadanie, gdyż z powodu wakacji bardzo mała liczba młodzieży pozostała w murach miasta, wiele bardzo osób rozjechało się do wód, w góry lub za granicę, a w ostatniej chwili, kiedy już data odbyć się mającego objadu była postanowioną, niektórzy znakomitsi obywatele udali się na pogrzeb ś. p. hr. Gołuchowskiego. To częściowe wyludnienie Krakowa było powodem, że miasto nasze dopiero po kilkotygodniowym pobycie, mogło Lenartowiczowi oddać hołd urządzonym na cześć jego objadem.

W uczcie tej wzięło udział około 130 osób; zapisanych było podobno 140, cyfra ze względu na wyżej wymienione okoliczności dosyć znaczna.

Około godziny 6tej ukazał się Lenartowicz, oprowadzony po sali przez gospodarzy, pp. Adama Miłaszewskiego i Antoniego Chmurskiego.

W liczbie obecnych oko napróżno szukało wielu twarzy, które przywykliśmy na podobnych zebraniach spotykać. Wyjaśnieniem ich niebytności była najczęściej nieobecność w mieście. Znaleźli się jednak choć nielicznie reprezentanci sfer wszystkich. Duchowieństwo reprezentował ks. Adam Słotwiński, u którego śpiewak Lirenki obrał mieszkanie, i drugi jeszcze kapłan. Z sfer arystokratycznych był Henryk hr. Wodzicki i hr. Mieroszowski, prezes Rady powiatowej; miasto Kraków reprezentował dr. Weigel, wiceprezydent (dr. Zyblikiewicz jeszcze z pogrzebu ś. p. namiestnika nie powrócił) i kilku radców miejskich; Akademją umiejętności i uniwersytet prof. Józef Łepkowski i dr. Mieczysław Bochenek, z lekarzy znajdowali się dr. Gałęzowski z Paryża, Warszauer, Jordan i kilku innych, z adwokatów zauważyliśmy jednego dr. Czesnaka, z posłów sejmowych p. Leona Chrzanowskiego, z artystów-malarzy był p. Kossak, z braci po dłucie solenizanta zauważyliśmy także jednego tylko p. Stehlika. Prassa reprezentowaną była licznie, żaden z organów miejscowych nie wyłączył się, *Szkice* zaś miały kilku członków redakcji w komitecie, a jednego, p. Gawalewicza pomiędzy gospodarzami objadu, do których oprócz powyżej wymienionych należeli także pp. Wiktor Bylicki, Adolf Dygasiński. Młodzież akademicka, jak już wspomnieliśmy, mniej liczna z powodu wakacji, znakomitsi mieszczanie, niektórzy przejezdni i t. d. stanowili resztę zebrania.

Na galerji zajęły miejsce damy i pewna liczba mężczyzn, nie biorących udziału w uczcie.

Podczas biesiady przygrywała muzyka wojskowa.

Gdy przyszła chwila wznoszenia toastów, pierwszy zabrał głos dr. Weigel, tłómacząc się na wstępie swego przemówienia, że nieprzygotowany, świeżo przyjechawszy do Krakowa, na progu sali dowiedział się dopiero, iż jemu przypada powitać ukochanego gościa podwawelskiego grodu, w imieniu obywateli, w tej samej sali, w której uwieńczony dziś poeta przed 27 laty głosił historję ojczystą dla ludu. Do tego grodu po 27 latach wracasz nasz lirniku, a jeśli cię mianowali krytycy zwiastunem nowej ery w poezji, to i u nas zastajesz nową erę, której godłem jest dążyć przez oświatę do wolności. Ręka niewiasty polskiej składa ci kwiaty, narodowy wieszczu, my Ci składamy hołd i wołamy: żyj nam i witaj!

W odpowiedzi na ten toast, Lenartowicz przemówił mniej więcej w te słowa:

„Kiedym przed 27 laty w tem samem miejscu stawał przed ludem naszym, chętnie słuchającym, aby mu opowiadać dzieje ojczyzny, jedyną przewodnią myślą moją było, że nauka i oświata podnieść go może, jedynem zadaniem wskazać mu wielkie cnoty bohaterów narodu, aby za tą wskazówką idąc, odzyskał utracone swe prawa i swą potęgę. Oświata ludu bowiem stanowi najwyższe nasze zadanie. Pieśń ludowa, to jakby jęk o tę oświatę, to jakby prośba: „dajcie nam światła!" Ta sama myśl przewodniczyła mi i dalej. O ilem spełnił to zadanie, nie wiem, wiem tylko, że chęć była dobra. Przekonany jestem, że mężowie tacy, którzy zalecają naukę, pracę, są naturalnymi przewodnikami narodu. Na wygnaniu nie szukałem natchnień u obcych, alem się zawsze obracał ku krajowi i słuchałem tchnień matki, pytałem czego chce naród, bo przekonany jestem, że ci którzy się po za granicami kraju znajdują, powinni słuchać tego impulsu i podług niego się kierować. Dotąd brzmiała u nas pieśn wielkich mistrzów naszej poezji i nią się jako hasłem kierowaliśmy. Dziś naród zwraca się w siebie i znajduje, że mu potrzeba jeszcze wiele pracy, żeby się wznieść do tej wysokości, na jakiej się znajdują inne narody, dziś chcemy dowieść tym narodom, że im możemy dorównać, że możemy mieć umiejętnych ludzi naszych i nie potrzebujemy oglądać się na zagranicę. Dziś wiemy, że naród nie może istnieć samą tylko moralną, ale także i materjalną siłą. Widzę z wielką pociechą, że naród nasz wstępuje na tę drogę, nie obawiam się bowiem, aby na tej drodze wygasł duch patrjotyczny. Niech mnie Bóg broni, żebym się miał poważyć na taką myśl. Wierzę, że duch polski w młodzieży naszej żyje. Przed 27 laty nie miałem żadnego innego widoku, żadnej innej ambicji, nie mam jej i dzisiaj, i chętniebym lirę moją, jak ją nazywacie panowie, zawiesił na ścianie i pokryłbym tablicą, aby na niej biedne dzieci wiejskie nieforemne głoski kreśliły.

Lud polski, który cierpi, zdolny jest do wszystkiego, przynieśmy mu naukę, ale z ciepłem serca, z uczuciem, a niezawodnie nas zrozumie, ale nie idźmy do niego przez dumę, tylko sercem. Ma on ucho otwarte na dźwięk prawdy i choćby nie zrozumiał słów, to tchnienie prawdy zrozumie.

Panowie! ilu was tu jest, jestem przekonany, że każdy te myśli ze mną podziela i dla tego wnoszę w ręce tych, co nie zwątpili nigdy, kochali ojczyznę, których ramiona nigdy nie opadły i w których zdrowe serca biją: zdrowie Ojczyzny!"

Następnie odczytano usprawiedliwienia niebytności i przesłane solenizantowi życzenia listownie od dra Majera, prezesa akademji, i telegraficznie od pp. Aleksandra Nowoleckiego z Cieplic, od młodzieży lwowskiej, od redakcji *Ruchu literackiego*, od p. F. H. Richtera, księgarza ze Lwowa, od p. Kazimierza Szulca z Prus Zachodnich i od pp. Wł. Bełzów ze Lwowa.

Po niejakiej chwili grono reprezentantów młodzieży wręczyło solenizantowi imieniem Polek wieniec, przyczem p. Marjan Gawalewicz, współpracownik „*Szkiców*" wygłosił wiersz następujący:

Za górami, za cudzemi
Płakał, tęsknił do swej ziemi...
A na lirę, na jedyną
Łzy tułacza rzewnie płyną...
Niby nic mu już nie trzeba
Za górami, za cudzemi —
Tylko chciałby krzynkę nieba,
I wietrzyka z swojej ziemi.
Niby nic mu już nie trzeba,
Ale duszy czegoś braknie, —
Ale serce czegoś łaknie
Bo choć cudze cudne nieba,
To tęsknoty nie ukoją
Za tą ziemią polską, swoją...
Polakowi daj pół świata,
Daj mu skarby, złota bryłę,
To on jeszcze zakołata
Po piędź ziemi, na mogiłę!

Tużył, kwilił słowiczeńko
Do tych wikli nadwiślanych,
I słał piosnkę za piosenką
Do ojczystych stron kochanych;
Bo nie ciągle nam potrzeba
Iść za chlebem i dla chleba,
I nie pełzać nam przy ziemi
Ze skrzydłami zwieszonemi...
Więc piosenka gońcem leci
I do bratnich serc przypada
I nam tutaj wśród zamieci,
Gwiazdką błyśnie i zaświeci —
Ptakiem zlata, kwiatem spada
I z tęsknoty się spowiada.

Kołatało serce złote,
Wtórowała lira w dłoni:
— Do macierzy na pieszczotę, —
Ej, powlokę się ja do niej!
Na te kwietne łąki, pola,
Pójdę rozwiać ból mój wszystek —
Niechby chwilę — szczęsna dola!
Kalinowy niechby listek
Zerwać pośród mych ustroni —
Choćby tylko okiem zmierzyć,
Tę Ojczyznę — paść i nie żyć...
Ej, powlokę się ja do niej! —

I porzucił włoskie słońce
A po latach, kędy ptakiem
Pieśń latała odeń w gońce —
Dobrze znanym wracał szlakiem;
Z lirą, — w ręku kij tułaczy...
A wytężał wzrok strudzony
Rychłoż, rychło raz obaczy
Przez mgłę łzawą swoje strony,
Gdzie się dzielił polskiem sercem,
Dzielił polskiem słowem! —
Oj, tęsknoż mi za tą Polską
W Polsce, za Krakowem.

Toż dziś na krakowskiej ziemi
...Wita macierz syna —
Ze słowami serdecznemi
Wybiegła drużyna:
Piewco naszych pól i chat!
Kiedyś wrócił w nasze strony
Więc Cię każdy, sercem rad —
Po staremu i po Bogu
Na ojczystym wita progu:
Niechaj będzie pochwalony!
By Cię przyjąć uroczyście,
Z polskich dębów niesiem liście —
Nieraz w nich Twa pieśń szemrzała,
Polskich dziewic dłoń je rwała...
Niosąc one wieść radosną
Jakie jeszcze dęby rosną —
Że nie tylko nam na trumnę
Wznoszą swoje głowy dumne,
Lecz, że jeszcze ich ostatki
Starczą i na tron dla Matki!...
Wiechy Twoje i Kaliny
Z pod rodzinnej, cichej strzechy
Szlą Ci róże i wawrzyny,
Dla czci Twojej i pociechy!
Póty Polski, póki jeszcze
Stara wiara, wielcy wieszcze —
Wielka miłość w synach Piasta,"
I nasz Anioł stróż — niewiasta!
Kiedyś przecie Bóg pozwoli
Szczęsnej znowu błysnąć doli —
Dawny zwyczaj wróci może,
I znów jak przed laty wielu
Lirnik będzie na Wawelu
Miał gościnę...
Co daj Boże!)

Śliczny ten utwór młodego poety, Lenartowicz przyjął z żywem wzruszeniem, a zebrani i galerja hucznym oklaskiem powitali.

Z kolei p. Henryk Świątecki wypowiedział toast następujący, który łzy z oczu ukochanego krajowi solenizanta wycisnął:

Tyle czasu przeminęło,
Mój ty mocny Boże,
Pług zaorał ludzkie kości
A serca nie może!
Bitwa Racławicka.

Tak! sercu nie skonać, gdy miłość go strzeże,
Gdy wzrosło w ogniska snót,
Twojemi cię słowy, Racławic Homerze
U bratnich pozdrawiam wrót.
Niech serce Twe, wieszczu, w tę miłość uwierzy,
W synowski uwielbień chór;
Coć niosę w imieniu warszawskiej młodzieży
I prawych Mazowsza cór!
Lecz czemuż, choć radość jak żywy blask słońca
Grobowe rozpraasza mgły,
Do oczu się gwałtem łza ciśnie paląca,
Głos w piersiach jak struna drży?
Ćwierć wieku na życia skonało zegarze,
Jak tłumiąc tęsknoty ból,
Samotny, ojczyste żegnałeś cmentarze
I kwiaty rodzinnych pól.
Ha! wtedy na pochód rzucając się łzawy
Myślałeś, że z biegiem lat
Po cierniach rozłąki, wśród murów Warszawy
Wolności powitasz świat.
A dzisiaj .. strach wieszczu dotykać tej rany,
Co drugi krwawi się wiek,
My tobie znów stare przynosim kajdany,
Pierś bolem wezbraną po brzeg.
Dla matki wszak dziecię jest szczęściem jedynem,
Najdroższym skarbem się zwie,
A Matka twa wieszczu, z tułaczym dziś synem
Nie pragnie się widzieć... nie!
Każ orłom w pieczarach rozwijać lot śmiały,
Każ wichrom szaleć wśród skał:
Tam musiałbyś lutnię zdruzgotać w kawały,
Zgnieść ogień co w piersi tlał.
Więc nim cię z tych murów wnet skrzydła sokole
Na obcy poniosą szlak;
Dla młodszej twej braci na mojem dziś czole
Błogosławieństwa złóż znak!
Na życia niedolę tym zbrojni stygmatem
Wytrwalej wieść będziem bój,
Aż kiedyś pod ducha naszego bułatem
Wolności wytryśnie zdrój.
I wtedy piorunem do włoskiej krainy
Zwycięstwa zawita słuch;
Przybiegniem do Matki, a młodsze jej syny
Po krzyżu pozna Twój duch.
. . . .
Chwytajmy za puhar, by wieszcza dziś zdrowie
Z toastem za kraj nasz zjednoczyć i spleść,
Kto wiernem tej ziemi dziecięciem się zowie,
Kto w przyszłość jej wierzy, w potęgę i w cześć,
Kto Polskę nad wszystkie ukochał bożyszcza,
Kto przeszłość Jej krwawą szanuje i zna,
Ten duszkiem, by Feniks wystrzelił ze zgliszcza,
Najświętszy z toastów wychyli do dna!

Śpiewak „Bitwy Racławickiej" pobłogosławił autora tego z ogniem żywej miłości ojczyzny napisanego poematu, będącego wymowną i pełną prawdy obroną oskarżonej częstokroć o

my prawdę — wyraz „nieporozumienie" jest za łagodny: Serbowie i Czarnogórcy, nie mówiąc już o południowych Bośniakach dopóty milczeli, dopóki sztandar powstania był w ręku katolików; z sympatjami zaś swojemi zaczęli się odzywać wtedy dopiero, gdy spostrzegli prawosławnych w szeregu powstańców. Zdanie swoje o tych katolickich rajasach także daje serbski dziennik *Istok* (Niech to służy jako pendant do tych wycieczek białogrodzkich organów, o których wczoraj wspominaliśmy; p. r.) „Wzdłuż granic rakuskich najwięcej jest katolików; księża mieli zawsze na nich wpływ wielki; stracili oni bardzo na waleczności i odwadze; po raz to pierwszy porwał się lud ten do broni, nie zaznawszy przedtem bojów. Obawiamy się przeto, aby przy silnem parciu oddziałów tureckich, nie opuścił kraju i nie przeszedł granicy Austrji, dokąd już wcześnie wysłano dzieci i kobiety. Co się tyczy newesińskich, gackich i innych górali, to ci są oddawna przyzwyczajeni do bojów, a stateczność ich tak wielka, że klęski i niepowodzenia jeszcze większy w nich budzą zapał i walczą do upadłego, mszcząc się w dwójnasób za siebie i za pobitych. Ci to powstańcy żywymi nie dostaną się w ręce tureckie." A dalej wracając jeszcze raz do katolików powiada, że jakikolwiek będzie rezultat ich powstania, to przecie ostatecznie pomogą prawosławnym, bo czyniąc dywersję, nie pozwolą Turkom, aby skupili wszystkie siły na jedno miejsce. Tak więc podług serbskiego organu, solidarność powstających Słowian nie wypływa z natury rzeczy i wspólności celów, lecz jako wynik interesu jednej części plemienia ma być złożona tamtej jako kozioł ofiarny. Samolubna ta polityka serbska, owoc wielkiej niedojrzałości politycznej, jeśli będzie wyznaniem wiary Czarnogórców, Bośniaków i reszty Hercegowińców, zwichnie moralny charakter powstania i tem mocniej stwierdzi turecką rację stanu.

Z Aten donoszą, że i w Grecji objawiła się sympatja dla powstania hercegowińskiego. Gdy król w tych dniach pojawił się w stolicy i przyjeżdżał przez niektóre dzielnice miasta, lud witał go okrzykiem: „Niech żyje Hercegowina! Niech żyją bracia powstańcy! Spieszmy im z pomocą!"

Z Glasgowa rozesłano depesze na wszystkie strony świata, że z powodu uroczystości O'Connella były nieporządki uliczne, a raczej zamieszki przez całą sobotę i niedzielę. Mnóstwo osób zostało ranionych, 50 uwięzionych. Wiadomość tę przyjąć należy z zastrzeżeniem.

W Kongresówce odbywa się niezwykły ruch wojska. Piechota koncentruje się w kilku punktach środkowych kraju, ku granicy zaś pruskiej i austrjackiej posunęły się pułki jazdy i bataljony strzelców. Mieszkańcy są tego przekonania, że ruch ten wojskowy oznacza bliskie prawdopodobieństwo wojny. Korespondenci jednak moskiewskich gazet starają się tłómaczyć ten ruch potrzebą lepszego rozmieszczenia wojsk, aniżeli to, jakie dotąd miało miejsce.

Gazety pruskie powtarzają, że sejm ks. Poznańskiego zbierze się w pierwszych dniach października. Przyspieszenie kadencji sejmowej, która właściwie dopiero w lutym przypada, spowodowanem zostało potrzebą ustanowienia zarządu i sposobu użycia funduszu dotacyjnego na ostatnim sejmie pruskim dla prowincyj uchwalonego. *Dziennik Poznański* z tego powodu przypomina naszym posłom, że na nich leży obowiązek wniesienia sprawy kredytu hipotecznego dla włościan na porządek dzienny, i za pośrednictwem sejmu prowincjonalnego, starać się im należy u rządu o utworzenie landszafty włościańskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 6. sierpnia.

(*A*). Izb już niema, a dzięki parlamentarnym wakacjom przez trzy miesiące nie będzie obawy ministerjalnego przesilenia. Jest to może jeden z licznych względów, dla których rząd tak ochotnie do propozycji p. Malatre się przychylił. W komisji 30stu przeciw nieustającemu charakterowi Izb, jakie z nowej konstytucji wypływającym Izbom nadać pragnęła komisja, Buffet podnosił konieczność usunięcia pretekstu do agitacji kraju. Minister tej agitacji mocno się obawia, lecz przyznać można, że Zgromadzenie narodowe swoją niechęcią do rozwiązania się, jest głównem źródłem tej agitacji, którą wakacje tylko chwilowo przerwą, szczere zaś wprowadzenie w życie konstytucji mogłoby stanowczo usunąć. Lecz stało się! za trzy miesiące będziemy mieli kryzys — mniejsza o to! wszak mamy przed sobą trzy miesiące spokoju, to rzecz główna na dzisiaj.

Obawy przed tem przesileniem za trzy miesiące mającem przypaść, nie są bynajmniej płonne. Sprawa systemów głosowania będzie skałą, o którą Buffet lub lewica rozbić się muszą. Z manifestu atoli, jaki Laboulaye na posiedzeniu lewego środka jako prezes tej grupy, i jej imieniem wygłosił, a skierowanem nietylko przeciw bonapartystom i skrajnej lewicy, ale i przeciw absolutyzmowi Buffeta, z manifestu tego wynikać się zdaje, że lewy środek niedość, iż nie myśli o odłączeniu się od innych frakcji lewicy, lecz przeciwnie mocno obstawać będzie przy ścisłym związku z lewicami, równie jak z pośrednią grupą Wallona. Manifest ten uważany jest przeto za odprawę daną usiłowaniom Buffeta, utworzenia konstytucyjnej większości po prawej stronie.

Oświadczenie Kerdrela, imieniem prawicy umiarkowanej chylącego czoło przed konstytucją, przeciw której głosował, nadawało usiłowaniom Buffeta wiele szansy. Laboulaye i lewy środek, sparaliżowali te usiłowania postanowieniem dołożenia wszelkich starań, aby zachować większość 25. lutego t. j. po lewej stronie Izby. Otóż, jeżeli co bardzo jest prawdopodobnem, w tej sprawie systemów głosowania frakcje lewicy po swojej stronie zachowają większość, to Buffet natychmiast ustąpi z gabinetu, do którego podobno marszałek już ma miłych sobie kandydatów, a ów nowy gabinet ma mieć za główne zadanie wprowadzenie w życie konstytucji na d. 4. stycznia 1876 roku.

Posiedzenia kongresu geograficznego, acz kolwiek nader interesujące dla ludzi z poruszanemi na nich zagadnieniami obznajomionych, dla publiczności francuzkiej zdają się być nużącemi. Członkowie kongresu, mając przed sobą do zbadania w przeciągu dni 10, oznaczonych na czas trwania tych prac, około 150 zagadnień, podzielili się na siedm grup, pomiędzy które rozebrano zagadnienia, odnoszące się do matematyki, hydrografii, przyrody, historji, ekonomii, nauczania i podróży. Każda z tych grup pracuje rano oddzielnie, a po południu na publicznem zebraniu sprawozdawcy grup składają swoje o porannych pracach raporta, które pomimo aż nadto suchej swojej zwięzłości, zajmują atoli godzin parę. Publiczność widocznie błąka się w tym labiryncie zagadnień i sprawozdań z dyskusyj, dotyczących tak różnego przedmiotu i zniechęcona powoli, i jakby ukradkiem wymyka się z sali, która pod koniec posiedzenia tak już wygląda, jak Izba deputowanych w Wersalu, po złożonej propozycji przez p. Malatre.

Najbardziej interesujące dla szerszej publiczności spostrzeżenia i komunikacje osób, poświęcających się pewnym oznaczonym gałęziom nauki, dzięki temu podziałowi prac kongresu dochodzą do publiki tylko w suchem przez sprawozdawców streszczeniu. Ta okoliczność wytłumaczyć może zajęcie, z jakiem słuchano wykładu p. Nachtigala, niemieckiego podróżnika, który dzielił się wrażeniami swej pięcioletniej podróży po środkowej Afryce, poniżej pustyni. P. Nachtigall ożywił nieco publiczność, która już zaczęła unikać sali kongresu

Oglądałem przyrząd i widziałem doświadczenia, dokonywane na nim, celem dowiedzenia teorji profesora szwedzkiego p. Lemströma „o zjawisku zorzy północnej", które uczony ten przypisuje promieniowaniu elektryczności od ziemi przez 34kilometrowe pokłady atmosfery zwyczajnej do warstw przerzedzonego powietrza, które światłem tęczowych promieni zabarwia. W przyrządzie prąd elektryczny zabarwia w takiż sam sposób rurki szklanne, napełnione rozrzedzonem powietrzem, a umocowane w pewnej odległości i w odśrodkowym kierunku od kuli nasyconej elektrycznością. Lecz doświadczenia te, interesujące jako doświadczenia, żadnego nie sprawiają efektu. Nie jest to naśladowaniem zjawiska, lecz jedynie wskazaniem sposobu, w jaki zorza się pojawia.

Powstanie w Hercegowinie.

Półurzędowa *Politische Correspondenz* zamieszcza następujący ustęp: „Jesteśmy w możności stwierdzić wiadomość o oblężeniu Trzebini i uzupełnić dodatkiem, że ją poprzedziły liczne utarczki między słabą załogą Trzebini i operującymi w okolicach powstańcami, przyczem ci ostatni spalili zajęte przez muzułmanów sąsiednie wioski. Z tego, że możliwem się stało dla powstańców oblężenie Trzebini, można więc wnioskować o rezultacie tych małych bitew. Wyprawiane do wojsk tureckich w Hercegowinie posyłki, muszą iść mimo Dubrownika do Metkowicz."

Tak więc ów sobotni telegram o oblężeniu Trzebini przez kilka tysięcy powstańców, nie jest wymysłem. Dawniejsza stolica Hercegowiny leży w dolinie Trzebiństicy w punkcie, łączącym rzeczułkę tegoż nazwiska z Makrobachą, oddalona o dwie mile zaledwie od granic Czarnogóry i obwodu dubrownickiego. Trzebinia otoczona jest staremi krenolowanemi murami o narożnych wieżach, i dlatego twierdza nie byłaby w stanie oprzeć się zaopatrzonemu w działa nieprzyjacielowi. Ponieważ powstańcy takowych nie posiadają, z tej więc strony niebezpieczeństwa nie ma. Natomiast inne są obawy. Załoga tam bardzo słaba (1 batalion strzelców o 400 ludziach i 2 działach); w razie więc wyruszenia jej w pole przeciw powstańcom, twierdza poddać się może przez zdradę, lub porozumienie. Miasto, liczące około 10.000 mieszkańców, w razie nieprzybycia rychłej odsieczy, może być głodem zmuszone do poddania się. Odsiecz wszakże, ponieważ Trzebinia leży wprost kątu między Dalmacją a Czarnogórą, mogłaby przybyć tylko z Mostaru przez Stolacz. Przejścia górskie, prowadzące z Mostaru bądź na Newesinię, bądź na Stolacz do Trzebini, są również przez powstańców zajęte; los więc Trzebini rozstrzygnie się nad brzegami Narenty i Krupy.

Jako twierdza, Trzebinia nieraz odgrywała rolę i bywała często nagrodą zwycięztwa w wiekach przeszłych. Zdobył ją w r. 1463 sułtan Mahomet II., a w r. 1694 zdobyli Wenecjanie pod Dolfinem. Bo też w istocie geograficzne położenie nadaje jej pewną wartość strategiczną, która jeszcze bardziej się wzmaga bliskością brzegów morskich i właściwą konfiguracją granic od strony Czarnogóry i Dalmacji. Położenie Trzebini u zlewka Trzebinsticy z Makrą czyni ją punktem łącznym tych wszystkich dróg górskich i nadbrzeżnych, które od Czarnogóry z jednej strony a od Dalmacji z drugiej, prowadzą do południowo-zachodniej Hercegowiny. Zawładnąwszy Trzebinią, powstańcy mieliby otwarty związek z Czarnogórą (leżący na wschód niedaleko ztamtąd turecki fort Klobuk, ma tylko jedno przejście) i mogliby nadto przeciąć komunikacje między Mostarem i prowincją a wybrzeżem, idące głównie na turecką Suttorinę (między obwodem dubrownickim a kottorskim). Już dotychczasowe oblężenie unie możliwiło rządowi tureckiemu przesyłanie żywności oraz amunicji do Suttoriny, a ztamtąd w głąb kraju. Gdy oprócz tego komunikacja z Serajewem jest trudną i uciążliwą, to Turcja zmuszoną będzie wszelkie transporta ekspedjować łódkami do maleńkiego Kleku, a ztamtąd dostałyby się one wewnątrz kraju — przez Metkowice, a więc przez okręg austrjacki, co też, jak widać z komunikatu *Politische Correspondenz*, w rzeczywistości już teraz ona uskutecznia.

Późniejsze, bo już z d. 6. i 7. b. m. telegramy mówią o krwawych utarczkach pod Trzebinią, bliżej jednak ku granicy dalmatyńskiej; a w bitwach tych wzięli udział zarówno Czarnogórcy jako też Krywoszanie. Turcy pobici, a powstańcy obsadzili klasztor Duży.

Podług najnowszych wieści, załoga Trzebini, będąc wezwaną do poddania się odpowiedziała wycieczką, która wszakże została odpartą. W poniedziałek miał być szturm przypuszczony do murów. Widocznie Turcy nie zaniedbali skierować północne swe oddziały ku Trzebini z odsieczą, bo pod Stolaczem była uporczywa utarczka, w której dwie kompanje tureckie zostały rozproszone, a jedna była zmuszoną broń złożyć. Podług ostatnich zaś wiadomości, obie strony miały zawiesić walkę, bądź to w skutek znużenia, bądź z braku kierownictwa, który czuć się daje zarówno w obu obozach.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. W Celowcu odbyło się w tych dniach zgromadzenie stowarzyszeń górniczych styryjskich i karyntskich, które przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję: Istniejących traktatów cłowych nie należy wznawiać a względnie wypowiadać. Nowe pozycje cłowe powinne stanowić wyrównanie między warunkami produkcyjnemi Austro-Węgier a zagranicy. Te pozycje cłowe powinne być ułożone w porozumieniu z fabrykantami żelaza.

O programie czynności przyszłego sejmu węgierskiego donoszą dzienniki, że jeżeli komisja weryfikacyjna, sądowa i dla kumulacji urzędów pokończą swe prace w ciągu dwóch tygodni, będzie mógł rząd węgierski przedłożyć sejmowi budżet na rok 1876, poczem zostałby sejm odroczony na kilka tygodni. Gdyby sesja delegacyj przeciągnęła się zbyt długo, wówczas obradowałyby równocześnie niektóre komisje sejmowe, a mianowicie komisja skarbowa. W połowie października zebrałby się sejm ponownie i ministrowie wnieśliby swe przedłożenia. Z pomiędzy tych przedłożeń zajmą pierwsze miejsce: projekt ministra sprawiedliwości o nowej ustawie w sprawach drobiazgowych; rozszerzenie zakresu działania sądów powiatowych i nowa ustawa karna; minister spraw wewnętrznych przedłoży projekt organizacji policji państwowej i służby zdrowia; minister skarbu reformę manipulacji w ściąganiu podatków.

Ankieta, wybrana do rozpatrzenia się w nowej węgierskiej ustawie karnej, przyjęła podział na zbrodnie i występki, tudzież zgodziła się na to, aby wykroczenia stanowiły osobny kodeks. Uregulowanie przestępstw prasowych przez ogólną ustawę karną zatwierdziła także ankieta, i oświadczyła się za zatrzymaniem kary śmierci, w końcu przyjęła wszystkie postanowienia, tyczące się podziału kar, według projektu rządowego.

Wielką senzację sprawiło na Węgrzech wiadome zwinięcie dwudziestu trybunałów sądowych pierwszej instancji, a jeszcze większą mianowanie nizkiego urzędnika sądowego. Moricza, brata naczelnika opozycji, prezydentem sądowym w chwili, gdy dwudziestu prezydentów w skutek zwinięcia sądów postawiono w stan rozporządzalności. Podnoszą się głosy, żądające od rządu cofnięcia rozporządzenia, mocą którego zwinięto 20 sądów.

Dzienniki węgierskie głoszą, że następcą węgierskiego ministra sprawiedliwości Perczela, będzie Franciszek Karap, członek najwyższego trybunału sprawiedliwości, a sekretarzem stanu zostanie mianowany p. Horanszky, były członek lewicy.

Z Zagrzebia wysłano d. 7. b. m. dla powstańców hercegowińskich 1000 złr. Na ich rzecz urządzają wszędzie koncerta i przedstawienia teatralne. Zagrzebskie stowarzyszenie śpiewaków „Koło", ma urządzić przedstawienie w teatrze narodowym dnia 10. b. m.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— O pięknej dowiadujemy się historji. Jeżeli tak się dzieje w naszem mieście wszędzie, nie tylko w szynkach, to już zapewne nigdzie nie ma tak wielkiej drożyzny jak u nas. Nie tylko bowiem nikt nie czuwa nad jakiemś regulowaniem cen, lecz na domiar złego w sklepach trunków i wiktuałów rzadko gdzie są prawdziwe miary i wagi. Oto, czego się dowiadujemy:

Dnia 7. t. m. wezwał wiceprezydent dr. Milleret na 9. godzinę rano radnych z sekcji czwartej pp. Aleksandrowicza, Piątkowskiego, Sierocińskiego i Tepę do biura prezydjalnego, oświadczając, że równocześnie zarządził, ażeby czterech urzędników z potrzebnemi przyrządami i strażnikami w biurze targowem było w pogotowiu, potem ażeby rozdzielili się na 4 komisje i równocześnie w każdej dzielnicy miasta zrobili rewizję po szynkach i ogrodach szynkowych w celu sprawdzenia miar starych, jak też i nowych. Tak zaś złożone 4 komisje skonfiskowały w 43 szynkach 1130 szklanek fałszywej miary różnych jakości, tak obecnej miary jako też i nowej, poczem winni na odpowiednie kary podani zostali.

Sądzimy, że byłoby to najodpowiedniejszem, gdyby oszustów nazwiska przynajmniej za drugim razem, jeżeli już nie teraz podać do wiadomości publicznej — a tymczasem dziękujemy panu Milleretowi za już, a prosimy o jeszcze — o dalsze rewizje.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 12. sierpnia b. r. z uderzeniem go-

---

zmaterjalizowanie i wygaśnięcie ducha młodzi naszej mazowieckiej stolicy.

Następne toasty wznosili: dr. Gałęzowski zdrowie młodzieży polskiej, i p. Śliwiński imieniem młodzieży akademickiej, tłómacząc nieliczny jej udział w obiedzie, wakacjami, i zaręczając, że młodzież ta nigdy nie zejdzie z chlubnych dróg pracy i miłości ojczyzny na drogi wstydu i zapomnienia.

Po tem przemówieniu Lenartowicz wzniósł zdrowie dr. Gałęzowskiego, wysoko podnosząc jego ciągłe zasługi dla ojczyzny i dla kształcenia młodzi polskiej, urodzonej na obczyźnie.

Toast ten z zapałem spełniono, poczem dr. Warszauer przemawiając przeciw wyłącznie materjalnemu kierunkowi, wzniósł jeszcze raz zdrowie Lenartowicza.

Trzeci wierszowany toast odczytał młody poeta p. Henryk Hugo Wróblewski:

My dziś w niewoli, okuci łańcuchem,
Bez tarcz i mieczy... boleśni i smutni;
Lecz gdy pieśń zabrzmi z wieszczów naszych lutni,
Jesteśmy dzielni i myślą i duchem...
Na ustach Spartan wykwita nam śmiech
I chcemy walczyć, my jedni na trzech.

Potęgo pieśni! wieszczów naszych sławo
Boleścią ludu przez nich wyniańczona,
Jak serce ludu jesteś nastrojona:
Toś szału pełna, — to znów jesteś łzawą..
Czarowny twój dźwięk, ten proroczy śpiew,
Jak grom jest straszny — czerwony jak krew!

I Tyś lirniku słowy anielskiemi,
Pieśnią słowiczą, jak dźwiękiem Eola
Ukochał Polskę... jej bory, jej pola,
W pieśń Twą wcieliłeś cuda Twojej ziemi...
Kazałeś wszystkim mężnie bole znieść,
Więc w imię wszystkich chwała Ci i cześć.

Nad szarą Wisłą, gdzie mogił tysiące...
Elektry głosem płakałeś nad temi,
Co legli w boju... i są już cichemi
I ani dla nich świeci jasne słońce,
Ani ich budzi niewolników jęk,
Ani szczęk broni, ani lutni dźwięk!

Z mogił, co Tobie natchnieniami były,
Ze czcią przynoszę niezabudki kwiatek,
Zroszony łzami dziew naszych i matek...
I w kwiat ten święty z poległych mogiły,
Gdzie był świat marzeń i rycerska dłoń,
Uwieńczam wieszczu: harfę Twą i skroń!

I za tych cześć Ci, co dantejską drogą
Idą przez wrogów męczeni okrutnie,
Bo oni wielbią wieszczu Twoją lutnię,
I choć czci sami złożyć Ci nie mogą,
To przez me usta roją złote sny,
Niosę Ci dzisiaj — uwielbienia łzy!

W końcu Henryk hr. Wodzicki wniósł zdrowie Lenartowicza imieniem rolników, hr. Mieroszowski zdrowie gospodarzy, a w szczególności p. Wiktora Bylickiego, który jak w wielu innych razach tak i tutaj złożył do- [illegible] pański staropolskie, „Kochajmy się i nie dajmy się."

Kilka słów także przemówił do solenizanta p. Wiktor Bylicki, ofiarując mu imieniem obecnych album ze stosownym napisem i fotografiami zebranych.

Około wpół do dziewiątej wieczorem zebrani opuścili salę.

Dla dokładności dodać trzeba, że kuchnia p. Heurteugo okazała się zwolenniczką zasad Hannemana. Gdyby nie ta okoliczność, że każdy, dzięki krakowskiemu zwyczajowi objadowania w porze południowej, przyszedł już po obiedzie, to byłby każdy wyszedł tak prawie jak przed obiadem.

Różności.

* **Krew Jagiellonów** w panujących dziś domach w Europie. W artykule pod tym tytułem podaje jedno z pism polskich następujące daty:

Kazimierz Jagiellończyk, król polski, wielki książę litewski, syn Władysława Jagiełły i Zofji, córki księcia kijowskiego, a siostrzenicy Witolda, urodził się dnia 29. listopada 1427 roku. Ogłoszony w Wilnie wielkim księciem litewskim r. 1440, koronowany królem polskim 25. czerwca 1447 r., zmarł w Grodnie 1492 dnia 6. czerwca. Z żony swej Elżbiety, córki cesarza Alberta II, zaślubionej 20. sierpnia 1453, zostawił sześciu synów i siedm córek.

Najstarszy Władysław przyszedł na świat 1. marca 1456 roku, obrany królem czeskim 1471, a węgierskim 1490, z żony swej Beaty, córki Ferdynanda neapolitańskiego, wdowy po Macieju, królu węgierskim, nie zostawiwszy potomstwa, wszedł w powtórne związki z Anną, córką Gastona de Foix Candale roku 1502, z której miał córkę Annę i syna Ludwika II, który zginął pod Mohaczem 1526 r.

W rok po Władysławie urodziła się Jadwiga, która w roku 1475 wyszła za Jerzego, bogatego księcia bawarskiego na Landshucie.

Trzecie z dzieci Kazimierza Jagiellończyka Kazimierz św., urodził się roku 1458, umarł 1484, kanonizowany i patronem Polski ogłoszony r. 1521.

Czwarty był Jan Olbracht, urodził się 27. grudnia 1459 roku, wstąpił po ojcu na tron polski r. 1492, umarł 17. lipca roku 1501.

Piąty syn Kazimierza Jagiellończyka Aleksander, urodził się 5. sierpnia 1461, wielkim księciem litewskim obrany r. 1492, po śmierci brata koronowany królem polskim 12. grudnia 1501 r., umarł 19. sierpnia 1506. Żona jego była Helena, córka Iwana, wielkiego księcia moskiewskiego, zaślubiona 1494 roku, umarła 24. stycznia 1513 roku.

Szóste z dzieci Zofja, urodzona 1464, umarła 1513, roku 1479 wyszła za Fryderyka, syna Alberta, elektora brandenburskiego.

Siódme i ósme z dzieci Jadwiga i Elżbieta żyły po roku zaledwie.

Dziewiąte z dzieci Zygmunt, urodził się 1. stycznia 1467 r., po śmierci brata Aleksandra wstąpił na tron 1506 roku, koronowany 24. stycznia 1507, umarł 1. kwietnia 1548 roku.

Dziesiąte z dzieci Fryderyk, kardynał arcybiskup gnieźnieński, urodził się 13. sierpnia 1468 r., umarł 14. marca r. 1503.

Troje dzieci ostatnich a wszystkie córki: Elżbieta wyszła za Fryderyka II., księcia na Brzegu skiego: Barbara za Jerzego brodatego, księcia saskiego; z tych Elżbieta nie zostawiła potomstwa, z Anny zaś i Barbary rozrodzona familja, do dziś jeszcze genealogicznie da się wyprowadzić, jak to zaraz zobaczymy.

Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski, najstarszy syn Kazimierza Jagiellończyka, w r. 1501 za zezwoleniem starej królowej Beaty, z której nie miał potomstwa, zaślubiwszy Gastonkę Annę, córkę Gastona de Foix, miał z niej córkę Annę, dziedziczkę Węgier i Czech; Anna urodzona 1503, w r. 1521 wyszła za mąż za cesarza niemieckiego Ferdynanda I., od którego pochodzi linja habsbursko austrjacka. Linja ta na Karolu VI., cesarzu niemieckim (1711—1740) łączy się z lotaryngską, a to przez Franciszka I., księcia lotaryngskiego, cesarza niemieckiego a męża Marji Teresy, córki wspomnionego wyżej Karola VI. Od tej Marji Teresy i Franciszka męża jej, pochodzi w prostej linji panujący dziś w Austrji cesarz Franciszek Józef.

Od tej Anny, córki Władysława II. wyprowadza się także genealogia Napoleona I., który w roku 1810 zaślubił Marją Ludwikę, prawnuczkę Marji Teresy, a córkę Franciszka II., cesarza austrjackiego; z małżeństwa tego był jedyny syn Franciszek Józef książę Reichstadt (Napoleon II). Co się tyczy Napoleona III., ten, jak wiadomo, był synem brata Napoleona I., Ludwika króla holenderskiego i Hortenzji Beauharnais, córki Józefiny, pierwszej żony Napoleona I.

Dom Braganza w Portugalji z krwią Jagiellonów o tyle jest złączony, iż Anna Marja, córka Leopolda I., cesarza niemieckiego (1637—1657), pochodząca w prostej linii od Ferdynanda I., i żony jego Anny, córki Władysława Jagiellończyka, w roku 1708 wyszła za Jana V., króla portugalskiego, od którego w prostej linii jest dziś panujący w Portugalii król don Ludwik.

Linia Burbonów Hiszpanii i Francji pochodzi od Filipa II., króla hiszpańskiego, który w roku 1570 zaślubili Annę, wnuczkę Anny, córki Władysława Jagiellończyka. A lubo prawnuk Filipa II., Karol II., król hiszpański w roku 1700 zmarł bezpotomnie, utrzymała się jednakże ta linia przez Filipa V., króla Francji, od tego Filipa pochodzi dzisiejszy król Hiszpanii, syn Izabeli.

Burbony we Francji z krwią Jagiellonów tak są połączeni: wnuczka Filipa II., króla hiszpańskiego Anna Marja Maurycja w r. 1613 wyszła za mąż za Ludwika XIII., od którego wnuk Karola X. jest Henryk hr. Chambord i wnuk Ludwika Filipa, Ludwik Filip hr. Paryża.

Nareszcie od tegoż Filipa II., króla hiszpańskiego, którego córka Katarzyna w roku 1585 wyszła za Karola Emanuela I., księcia Sabaudji z linii młodszej Carignan, pochodzi żyjący dziś Wiktor Emanuel, król włoski.

Ostatnia z córek i dzieci Kazimierza Jagiellończyka Barbara, w roku 1496 wyszła za mąż za Jerzego Brodatego księcia saskiego, z tego małżeństwa pozostała jedyna córka Magdalena, zaślubiona w roku 1524 Joachimowi II., Hektorowi, elektorowi brandenburskiemu, z domu Hohenzollernów. Druga żona tegoż Joachima była także Jagiellonka Jadwiga, córka Zygmunta I., zaślubiona mu w roku 1535. Od tego Joachima przez prawnuczkę jego Annę Katarzynę, która w roku 1597 wyszła za Krystjana IV., króla duńskiego i norweskiego z linii Oldenburg-Holstein, jest panujący dziś dom w Danii i od tegoż Joachima przez prawnuka jego Zygmunta, elektora brandenburskiego i księcia pruskiego, którego żonna Anna margrabiego brandenburskiego na Auspachu, zaślubionej mu w roku 1479, pochodzi dzisiejszy cesarz niemiecki Wilhelm.

Druga prawnuczka Zofii Jagiellonki Magdalena Sybilla, w roku 1607 wyszła za Jana Jerzego I., elektora saskiego z linii albertyńskiej, z tej też linii jest panujący dziś król saski.

Od tej także Zofii, a raczej od jej syna Kazimierza na Bejrucie, przez Jerzego Ludwika, elektora hanowerskiego, króla angielskiego pochodzi w szóstem pokoleniu panująca dziś w Anglii królowa Wiktorja.

Nareszcie z Anny, córki Kazimierza Jagiellończyka, która w roku 1490 wyszła za Bogusława, księcia pomorskiego pochodzą dwa domy: holsztein oldenburski i holsztein-gottorpski, z których po kądzieli od Katarzyny II. panuje dziś w Moskwie prawnuk jej cesarz Aleksander II.

* **Ważna sprawa**. Do okienka jednego z najpierwszych kontuarów we Wiedniu zapukał w tych dniach elegancko ubrany mężczyzna. Właściciel jego p. B. będąc w tej chwili wolnym od zajęcia otworzył zasuwkę i pyta: Czego p. żądasz?

— Czy mogę rozmówić się z panem B.?

— Do usług pańskich, — jakie jest życzenie pańskie?

Elegancki człowiek zmarszczył brwi i mówi niby z uwagą:

— No, przecież nie mogę mówić tu publicznie z panem — gdzie wszyscy nas słuchają.

P. B. biegnie do drzwi i prosi do pokoju, sadza na krześle gościa, jeszcze raz pyta: Czem może służyć i z kim ma przyjemność mówić.

— Czy znasz pan firmę Brongham i Spółka w Birmingham?

P. B. przypomina sobie chwilę: Żal mi bardzo, ale w istocie nie pamiętam

— Jestem wspólnikiem tej firmy.

— Cieszy mię to, czem mogę panu służyć?

Gość pana B. idzie do drzwi i patrzy na ulicę.

— Co pan czynisz? pyta szef kontoaru.

— O, nic, chciałem tylko zobaczyć czy nas kto nie podsłuchuje. Jestem bowiem chwilowo w kłopocie i chcę prosić pana o pomoc.

— I nie mogłeś mi pan tego odrazu powiedzieć, pyta szef nieco gniewnie po odsłonięciu ze zdziwienia.

— Nie mogłem, bo w takim razie byłbyś pan mi natychmiast odmówił, teraz zaś nie spodziewam się tego po pańskiej grzeczności. Z salonu swego przecież nie wydalisz mię pan z kwitkiem. Zręczne pochlebstwo dobry wywarło skutek, wspólnik firmy Brongham i Spółka nie odszedł z kwitkiem.

* **Okropna obraza**. Soldene, angielska śpiewaczka, która i w Nowym Orleanie z powodzeniem występowała, doznała niedawno na scenie szczególnej obrazy. Po wykonaniu przez nią ulubionej arji, rzucono jej z loży pierwszego piętra wspaniały bukiet. Artystka dziękując ofiarodawcy wdzięcznym uśmiechem za dar tak miły, schyla się by go podnieść, gdy w tem bukiet usuwa się z przed niej, powracając do loży, pociągnięty przywiązanym do niego niedojrzanym sznurkiem. Panna Soldene wytoczyła młodemu Anglikowi proces o obrazę, za którą też bukietodawca na karę pieniężną skazany został.

* **Gdyby takich więcej?** Marja Moesch, właścicielka domu we Wiedniu, zmarła tam 9. lipca, zarządziła w swym testamencie, ażeby wszyscy mieszkający w jej domu lokatorowie, wolni byli przez pół roku od obowiązku płacenia komornego.

* **Cech głupców**. W Warszawie w r. 1844 i [illegible] do *Dzien. Pozn.*, z któregośmy wyjęli wczorajszy artykuł w *Kronice* zamieszczony pod t. „Z życia literata", egzystowało towarzystwo pod nazwą „Cech głupców", które zbierało się co tydzień na posiedzenia u Wilkońskich, znanego ramotkarza i powieściopisarki niedawno zmarłej. Dziwimy się, dlaczego Wilkońska nie czyni żadnej wzmianki o „Cechu" w „Pamiętnikach" swoich; oto co pisze o tem Towarzystwie wspomniany korespondent (Wł... Wol...):

„Wilkoński prezydował i miał stopień najgłupszego. Mnóstwo młodych literatów należało do tego zebrania, między innymi: Lenartowicz, Bogdan Dziekoński, Kenig, Norwid Ludwik, Witte, Miniszewski, Niewiarowski itp. Każdy miał stopień głupiego, istotnie, bardzo, rzewnie itp. głupiego, ja zwałem się nadzwyczaj głupi i pełniłem czynność sekretarza.

Celem tego zebrania z początku było wydawanie pisma humorystycznego w rodzaju Wiadomości brukowców wileńskich. Zaczęto już zgromadzać materjały.

Mania panowała wtedy pisania zbiorowych powieści. — Kraszewski z John of Dycalp em wydali powieść zbiorową; Dziekoński z Miniszewskim nasmarowali bzikowatą powieść „zlepianę", nad którą jednak można się było szczerze uśmiać, czasem i całe grono cechu głupców zaczęło także pisać powieść zbiorową. Wkrótce jednak — zamiast humorystycznego, postanowiliśmy wydawać poważniejsze pismo: *Dzwon literacki*, który przez kilka lat wychodził i używał powodzenia.

Chociaż wesołość w Polsce, zwłaszcza też wczas w Warszawie podobna była zawsze do tego porównania angielskiego poety (Cowper): „moja wesołość — to uśmiech arlekina, wkradającego się do komnaty, gdzie na katafalku spoczywają zwłoki zmarłego" — wybornie bawiliśmy się nie raz na posiedzeniach cechu głupców, którego dążności oczywiście były skrajne, postępowe i ludowe. Nowiny brukowe i literackie, facecje, w jakich niezrównany był czasem Lenartowicz, mimo rzewnego nastroju swej liry, przekłamywania się Wilkońskiego z Miniszewskim, a często czytanie pisma lub książki nieocenzurowanej zapełniały wieczór nieraz do późnej nocy przeciągnięty.

Mieliśmy w gronie naszem znakomitego karykaturzystę — Antoniego Zaleskiego, ilustratora następnie Pamiętników Paska, który z ówczesnych wydatniejszych osobistości mnóstwo bardzo dowcipnych nakreślił karykatur.

Kiedy w kilka lat potem wzięto Wilkońskiego do cytadeli, zabrano akta cechu głupców wraz z karykaturami, których mu nie zwrócono."

* **Wycieczka do Borysławia**. Pod tytułem podaje poznańska *Warta* następujący opis Borysławia, a oraz zapatrywanie się uczonych na powstanie ropy i oleju skalnego:

„Najważniejszą miejscowością w Galicji z powodu wydobywania znacznej ilości oleju skalnego (ropy) i wosku ziemnego jest Borysław. Dobrą milę na południe zachód od Drohobycza odległy, malowniczo się przedstawia u podnóża Karpat. Po obu stronach drogi żelaznej, z Drohobycza do Borysławia wiodącej, wznoszą się faliste wzgórza.

Przybyłem do Borysławia w prześliczny dzień wiosenny. Słońce dogrzewało mocno i oświecało dziwny obrazek, jaki miejsce to przedstawia każdemu, co się odważy zboczyć do tej nowej polskiej Kalifornii. Było to w czasie roztopu; przygotowany byłem wprawdzie na błoto po drodze; wszakże nie było to błoto zwykłe, lecz jedna ciągła masa, czarna, tłusta, rozmiękczona do najwy-

dziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór 7 członków do komisji stałej dla dóbr miejskich. 2) Projekt otworzenia nowej drogi między ulicą Grodecką i Janowską. Sprawozd. p. radny Zbrożek. 3) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej. Sprawozd. p. radny dr. Pepłowski.

— Przed kilkoma dniami donieśliśmy za *Prawdą*, że redaktor *Słowa* otrzymał od ministerstwa moskiewskiego 500 rubli, jako subwencję na jego wydawnictwo. Otóż ostatni numer *Słowa* zawiera od powiedź na nasze doniesienie, że redakcja *Słowa* nie widzi nic w tem złego, jeżeli „ruski“ od „russkiego“ na dzieło „russkie“ dostanie „poddier żanku“, choćby tylko w kwocie 500 rubli.“ — Chwalebną jest taka otwartość.

— Słyszeliśmy niegdyś, że dla umożliwienia przebycia dróg w czasie sloty przechodniom, właściciele nowo budujących się domów mają obowiązek pod łożenia desek po za rusztowaniem, które zajmuje chodniki, Tymczasem tak się nie dzieje, a na ulicy Pańskiej, gdzie trotoary są zajęte z jednej strony budulcem dla gimnazjum przygotowanym, (dobry przykład), a z drugiej rusztowaniem, mieszkańcy muszą chodzić środkiem drogi, co w obec ciągle panującej sloty i nagromadzonego błota nie jest co najmniej (jeżeli już nie mówić o względach porządku publicznego i jeszcze dalszych względach sanitarnych) zbyt miłą rzeczą. Czas już przecież pod tym względem wydać jakieś rozporządzenie i nakazać, aby właściciele używali tak zwanych rusztowań wiedeńskich, które nie tamują przejścia i nie burzą porządku.

— Przedwczoraj o godz. 9. wieczór podczas deszczu widziano na ulicy Kopernika jakiegoś żołnierza uciekającego, a za nim goniło mnóstwo ludzi; lokajów i t. p. Na zapytania odpowiadano, że żołnierz ów był właśnie u swojej bogdanki, służącej u jakichś państwa, gdzie mu pani domu zakazała nadal bywać. Otóż on rozsierdził się na ten zakaz tak dalece, że rzucił się na ową panię, lecz zamiast ją uderzyć, trafił podobno dziecię obok niej i zabił je. Po tym więc czynie uciekał. Ile w tem wszystkiem prawdy, nie wiemy; tak opowiadają.

— Wiadomości policyjne. Przy pławieniu koni w Dunajcu dnia 16, lipca utonął 18-letni chłopak Wojciech Migala z Bugaja w powiecie Dąbrowskim. — Dnia 1. b. m. włościanka z Zalesia, w powiecie Niskim, Zofja Szewczykowa, pasąc wraz z dwojgiem dzieci bydło w lesie schroniła się przed deszczem pod drzewo, gdzie została na śmierć rażona piorunem. Dzieci Szewczykowej nie poniosły żadnego uszkodzenia. — W przystępstwie obłąkania włościanin Józef Głoda z Grochowiec, w powiecie Przemyskim, d. 3 b. m. usiłował odebrać sobie życie i zadał sobie ciężką ranę na szyi. Odwieziono go do szpitalu w Przemyślu. — W Kobylu, w powiecie Zbarazkim d. 30. lipca, dwuletni syn włościan Jakima i Anny Storoziuków, podczas zabawy z dziećmi założył głowę pomiędzy częstokół tak nieszczęśliwie, że nim pospieszono na ratunek już dziecko się udusiło. Rodziców sądownie pociągnięto do odpowiedzialności o zaniedbanie należytego nadzoru nad dzieckiem.

— Wykaz stron ukaranych za przestępstwa targowe od 1—7 sierpnia 1875. Stron ukaranych było razem 48 a to: na karę pieniężną 20, na karę aresztu 15, surowo upomnianych 12, do ukarania innej władzy oddanych 1; za przestępstwa w sprawach sanitarnych (sprzedaż niedojrzałych owoców) 7, w sprawach rzeźnickich 4, w sprawach piekarskich 1, za przekupstwo 11. za uboczną sprzedaż 1, za fałszowanie nabiału 5, za tamowanie komunikacji 10, za zajeżdżanie placów targowych 3, za nieprzyzwoite zachowanie się na placu targowym 1, za uwłaczanie władzy urzędowej 1, za popas koni na placu publicznym lub drodze 3, za uszczerbek na wadze lub miarze 1, razem 48.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Ulanowie w XI. randze z płacami systemizowanemi Maurycemu Nussbaumowi, pensjonowanemu wachmistrzowi żandarmerji, na teraz zastępcy prokuratora przy c. k. sądzie powiatowym w Kalwarji.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 10. września b. r.

— **Nowy posterunek żandarmski** w miejscowości Lubyczy, w powiecie Rawskim okręgu 10., z dniem 1. sierpnia b. r. rozpoczął swą służbę.

— **Stryj** d. 9. sierpnia. Za staraniem księdza Michała Burzańskiego odbyło się tu dziś żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. hr. Gołuchowskiego.

— **Brzozów** dnia 8. sierpnia 1875. Dnia 7go sierpnia jako w dniu złożenia zwłok Jego Ekscelencji namiestnika naszego w grobowcu familijnym w Skale, odbyło się tu z wielką uroczystością nabożeństwo żałobne za duszę jego, przy udziale deputacji włościan i duchowieństwa z powiatu, wobec władz rządowych i autonomicznych, obywateli wiejskich i mieszkańców naszego miasta.

Na pogrzeb do Lwowa wysłała reprezentacja powiatowa z grona swego pana Zdzisława Skrzyńskiego (właściciela dóbr) i p. Jana Zarębę (włościanina z Starejwsi), miasto zaś czyli Reprezentacja miejska burmistrza swego, p. Józefa Korczyńskiego. Żal za ś. p. namiestnikiem wielki i powszechny. Do mnie często włościańskie odzywały się głosy „umarł ojciec naszego kraju najlepszy, któż nas też teraz przed najściem Niemców bronić i u cesarza wiernie przedstawiać będzie.“

— *(P.)* **Przemyśl.** Stowarzyszenie rękodzielników przemyskich pod nazwą „Stowarzyszenie św. Józefa miało 8. bm. bardzo miłą wizytę.

Lwowskie Stowarzyszenie rzemieślników „Skała“ ze swym czcigodnym prezesem księdzem Odelgiewiczem, na znak braterskiej łączności odwiedziło Stowarzyszenie św. Józefa i gościło w jego lokalu przez kilka godzin. Wycieczek długich nie można było robić, bo co chwila deszcz groził i na prawdę co chwila padał dość obficie. Program wycieczki ograniczyć się więc musiał. I tak na wstępie o godzinie 8mej z rana odwiedzono katedrę obrz. łac., gdzie odbyła się msza wspólna, podczas której członkowie Stowarzyszenia lwowskiego śpiewem swym bardzo świetnie się sprezentowali; potem nastąpiło śniadanie i odwiedzenie katedry obrz. gr. kat. Następnie zwiedzano baszty i zamek, w którym to czasie członek Stowarzyszenia przemyskiego p. Gorazdowski opowiadaniem historji Przemyśla i opowiadaniem przypowieści o Sanie i o pomnikach na zamku przemyskim, bardzo mile zabawił całe lwowskie Stowarzyszenie. Po obiedzie nastąpiło zwiedzenie lokalności Stowarzyszenia św. Józefa, a potem odwiedzenie Stowarzyszenia „Gwiazda.“

O godzinie 6tej trzeba było już spieszyć na kolej i uprzedzić jeszcze otwarcie kasy dla zakupienia wielkiej liczby biletów, o pół do siódmej po serdecznych pożegnaniach — przy głośnym okrzyku „Bądźcie zdrowi!“ wydanym z wagonów powracających i przy powtórzeniu tego okrzyku przez Stowarzyszenie św. Józefa i członków „Gwiazdy“ stojących na peronie, wyruszył pociąg z powrotem.

Stowarzyszenie św. Józefa myśli teraz swym miłym gościom ze Lwowa odpłacić się podobną wizytą.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Ostatni numer (nr. 18) *Szkiców literackich i społecznych* zawiera następującą treść: Żyd, dramat współczesny, napisał El...y (c. d.); Kilka szczegółów o Talmudzie podług dzieł: Żyd talmudysta i Tajemnice żydowskie przez L. Szczerbowicza-Wieczora, Emancypantce (poezja) przez Juliana Święcickiego, Sam jeden na świecie, nowella J. Chorośnickiego (c. d.); Zbrojownia zakładu naukowego Ossolińskich przez Fr. ks. Martynowskiego (dok.) Miscellanea: Rysunki Dudraka, P. Szczerbowicz i dr. Antoni J.; Obiad dla Lenartowicza, Biedni nauczyciele rysunków, dr. Wierzbicki, Podsłuchane w teatrze, Korespondencja z Krynicy. W dodatku 6ty arkusz z powieści „Młodość Juliusza Cezara“, G. Rovaniego. *Szkice* zapowiadają, iż niezadługo zaczną drukować ciekawą pracę historyczną dr. Antoniego J.

Treść nr. 2. *Przeglądu*, poświęconego etnografii, historji i literaturze Polski i krajów ościennych: (po polsku), Przyczyny rozwoju narodowości ruskiej od r. 1708, O odkryciach ludowych poematów w języku bułgarsko-słowiańskim (c. d.); List otwarty p. Bolesława Limanowskiego do prof. Duchińskiego, List prof. Duchińskiego do redaktorów *Przeglądu* (c. d.); Korespondencje od redakcji, po niemiecku: Części składowe ludności w państwie moskiewskiem p. S. Buszczyńskiego (dok.); Ludność Galicji przez Władysława Rapackiego (c. d.): Przyczyny rozwoju narodowości ruskiej od r. 1708, po francuzku: Petycja do senatu francuzkiego p. Del lamarne w r. 1869.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 9. sierpnia. Na dzisiejszy targ bydła spędzono 2784 wołów, a mianowicie 1388 galicyjskich, 1283 węgierskich, a 114 z okolic Wiednia. Wobec małej liczby wołów a znacznego popytu, ceny wzrastały o 2½ złr. na cetnarze. Płacono od cetnara: za galicyjskie tuczone 32—33½ złr., za bessarabskie woły pastewne 32 zł., za węgierskie woły tuczone 31—33½ złr. a za niemieckie do 34 złr. Mały spęd wołów tłumaczą trudnościami komunikacyjnemi z powodu słoty.

Podwołoczyska d. 9. sierpnia. Codzienne deszcze jak w całej Europie zachodniej tak i na Podolu, Wołyniu i Ukrainie utrudniają sprzęt zboża, które w wspomnianych guberniach, mianowicie pod względem jęczmienia i owsa wiele do życzenia zostawia.

Ceny pod wpływem palącego słońca przed dwoma tygodniami podskoczyły nagle, ustąpić jednakże musiały po zimniejszem obliczeniu się kupców, którzy na zjeździe tak w Lipsku jako i Buda-Peszcie niezbyt pochopnymi do kupna się okazali — wątpimy przecież czy powściągliwość ta na dobre im wyjdzie, zewsząd bowiem przychodzą wiadomości, że zboże tegoroczne mokro zebrane, tylko w lichym gatunku wyda ziarno; aż nadto zdaje się być usprawiedliwione powstrzymanie się rolników ze sprzedażą zeszłorocznej pszenicy.

Wstrzymanie się to uwidocznia najlepiej przywóz zboża do Podwołoczysk o połowę niemal mniejszy od przywozu zeszłorocznego.

Przez miesiąc lipiec przywieziono w okrągłych cyfrach

Pszenicy	kilogramów	2,424.070
Żyta	„	1,087.200
Jęczmienia	„	20.000
Owsa	„	10.000
Strączkowych	„	10.000
Rzepaku	„	30 000

Na placu naszym płacono:

Pszenicę za korzec	9.—	10.50
Żyto „ „	7.—	—7.50
Rzepak „ „	9.50	10.60.

Ostroróg Sadowski & Comp.

Nowe miary i wagi.

(Dokończenie.)

§. 38. Urządzenie podziałek.

Podziałka cukromierza nie może obejmować mniej jak 24 stopnie, poczynając od 0; musi mieć przynajmniej 130 milimetrów długości, licząc od najniższej do najwyższej jej kreski, a nadto powinny być na niej oznaczone jeszcze piąte części stopnia.

Na podziałce powinno być wyrażone nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, ciężar narzędzia w centygramach i napis „Cukromierz podający odsetki ciężaru przy + 14° R. Czytaj z góry.“ Podziałka powinna być wsunięta w rurkę tak, aby jej kreski były prostopadłe do osi szyjki. Do umocowania jej na wewnętrznej ścianie szyjki używać należy kleju rybiego (wyżowego) a miejsce najwyższej kreski podziałki ma być ustalone na szyjce za pomocą cienkiej rysy zrobionej djamentem.

Podziałka ciepłomierza ma być wykonaną od 0 aż do 25 stopni podług Reaumura i jako taka oznaczona, powinna się znajdować po lewej stronie rurki termometrycznej, kreski jej mają być czarne z wyjątkiem odpowiadającej 14 stopniowi nad zerem, która powinna być czerwona i przedłużona na prawą stronę rurki ciepłomierza. Ta kreska służy za zero dla podziałki poprawczej, która na tej stronie barwą czerwoną ma być wykreślona.

W celu otrzymania kresek tej podziałki poprawczej poniżej i powyżej tego zera, podzieli się ustęp pomiędzy 14 a 4 stopniem R. na cztery, ustęp zaś pomiędzy 14 a 24 stopniem na sześć równych części; kreski poniżej oznacza się cyframi 1, 2, 3, 4, kreski powyżej 0 cyframi 1, 2, 3 itd. do 6. Na podziałce powinno być napisane, że te czerwone cyfry oznaczają dziesiąte części odsetka, i że takowe powyżej 0 mają być dodawane do odczytań zrobionych na podziałce cukromierza, a poniżej 0 od tychże odejmowane.

§. 39. Sprawdzanie i granice błędów.

Przy sprawdzaniu należy się trzymać sposobów w instrukcji podanych, a cechować można tylko wtedy, jeżeli narzędzie:

1. Odpowiada warunkom podanym w §§. 37. i 38.

2. Jeżeli podziałka cukromierza, porównana ze wzorową siatką podziałek do tego celu służącą, nie okazuje zboczeń przenoszących 0,1 stopnia; i

3. Jeżeli w obydwu podziałkach zestawiając je z narzędziem prawidłowem do porównania użytem, nie okażą się większe zboczenia w kreskach, jak o ⅕ stopnia w podziałce cukromierza a o ½ stopnia w podziałce ciepłomierza.

§. 40. Poświadczenie sprawdzania.

Po sprawdzaniu razem z narzędziem wydaje się poświadczenie sprawdzenia zawierające nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, dzień sprawdzenia, liczbę protokołu urzędowego, ciężar narzędzia w centygramach i pieczęć urzędu miar i wag.

Zgubione poświadczenie sprawdzenia, może być zastąpione nowem, jedynie po ponownem sprawdzeniu narzędzia.

Lwów, z Izby handlowej 10. sierpnia.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	224 —	226 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	238 —	240 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 90	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 —
„ „ „ 5 pr. okres.	87 90	88 50
Banku hip. gal. 6 pr	92 80	93 40
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	98 75	100 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	90 10	91 20
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 75	87 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	15 50	16 50
„ „ Stanisławowa	16 —	17 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 11	5 21
Dukat cesarski	5 19	5 27
Napoleondor	8 87	8 94
Półimperjał rosyjski	8 92	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53¼	1 54½
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63½	1 64¾
Srebro	101 —	102 50

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 9. sierpnia 1875

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	216.80.	Anglo-austr	108 90
Unionsbank	96.40.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	225 25.	Kolej połudn.	97.75
Franko-austr.	—.—.	Banbank	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	— —
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	— —
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	— —
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dość silne.	

Wiedeń 10. sierpnia 1875.

godzina 2 minut 20. po południu

Akcje fran.-aus.	34.25	Węgier. kred	213.—
Anglo-austr.	108.10.	Unionsbank	95.70
Kolej Kar. Lud.	224 —.	Nordbahn.	181 —
Kolej południo.	98.50.	Kolej Alföl.	124 50
Kolej Elżbiety	179 50.	Kolej Lw.-czer	138 —
Węg. Nordostb.	117.75	Vereins-Bank	7.50
Wiener-Bangea.	20.50.	Węg. Ostbahn	48 —
Gal. indemniz.	86.75.	Losy z r. 1864	137.75
Franco-H.-Bank	59.—.	Verkehrsban	86.—
Losy tureckie	52 70.	Banbank-Act.	12 —
Kolej państwow.	276.—	Bankverein	95.—
Wied. Bauver.	22.75.	Losy węgier.	82.75

Usposobienie: silne.

Berlin, 9. sierpnia. Russ. Bankuoten 280.90. Credit. Act. 386.50 Lombarden 173.50 Galizier 102.— Staatsbahn 501.50 Rumänier 29 50 Oesterr.-Banknoten 182.40 Usposobienie: —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 47 (pociąg osobowy).

---

szego stopnia, i taką kilka razy przebywać mi wypadło. Dotarłszy do punktu, gdzie się szyby zaczynają, znalazłem się naraz w gęstwinie szałasów — mówię w gęstwinie — bo na przestrzeni 150 morgów znajduje się tu przeszło 3500 szybów w ciągłym ruchu utrzymywanych, nie licząc już w to szybów rozproszonych po okolicy, lub chwilowo opuszczonych, których liczba dochodzi do 12.000.

A jak te szałasy wyglądają, a jakiem tam powietrzem oddychasz, a co za typy masz przed sobą? Gdzie się obrócisz, wszędzie widzisz tylko synów Izraela, ubranych w chałaty, z brudnemi pejsami, a w których ręku cały ten przemysł spoczywa. Nareszcie dobiłem się do zarządu górniczego, który udzielił mi żądanych objaśnień i wskazówek i dodał do pomocy urzędnika górniczego, z którym zwiedziłem szybów kilkanaście.

Szyby w Borysławiu zakładano często tak blisko siebie, że przy najmniejszem zboczeniu z kierunku pionowego przebijano się z jednego do drugiego. Panuje tu zwyczaj, że jeśli jakiemu przedsiębiorcy uda się natrafić na bogatą żyłę wosku ziemnego, lub ropy, to zaraz zakładają inni w pobliżu nowe szyby, nie bacząc na to, że tamtemu odbierając, sami nie wiele zyskują.

Przedsiębiorcy mniejsi z tej też często przyczyny zakładają tak blisko siebie szyby, że mają na oku rozdzielenie wody, której sami przy niedostatku mechanicznych środków pokonaćby nie mogli. Z tego korzystają często bogatsi, a zawieszając roboty w swoich szybach, zatapiają przez to drugie, których właściciele, nie mogąc wtedy z wodą dać sobie rady, bogatszym własności swej za bezcen odstępują. W ogóle chciwość i chęć jak najprędszego wzbogacenia się piętnuje tu wszystko, bo to całem głowa przedsiębiorców zajęta, odbijać się musi w tem, do czego rękę przyłożą. Wszędzie gorączkowość, wszędzie pospiech, ze wszystkiego czytać można, że „dziś pracuję, dziś położyłem wszystko na szali szczęścia, jutro ze mnie bogacz, lub żebrak.“ To też szyby zakładane są często bardzo niedbale, i nie rzadko się zdarza, że w połowie roboty się zapadają, przyprawiając o śmierć nieszczęśliwego robotnika. Również i w innych urządzeniach pokazuje się tu wielka niedbałość, jak np. przy zaprowadzeniu tak zwanych młynków (wentylatorów) które pracującemu w szybie robotnikowi dostarczyć mają świeżego powietrza. — Młynki takie, powiązane nieraz sznurkami, trzymają się zaledwie całości; najmniejsze uderzenie psuje je, a robotnik ginie uduszony gazami, które w wielkiej ilości z dolnych warstw ziemi się wydobywają.

Także i w sanitarnym względzie to gęste założenie szybów pociąga za sobą najgorsze skutki.

„Wystawmy sobie bowiem — tak mówi radzca górniczy p. Edward Windakiewicz w rozprawie swej „Olej i wosk ziemny w Galicji,“ wielką ilość gęsto nagromadzonych baraków (koszeres) na jednem miejscu. między któremi ledwo przejść można, a w nich i między niemi taką wielką liczbę ludzi, którzy nie mają najmniejszego zmysłu dla porządku i czystości, a daleko oddalić się też nie mogą, to potem możemy osądzić, jaki to wpływ na zdrowie ludzkie wywiera.“

Na jednę wszakże okoliczność muszę tutaj jeszcze zwrócić uwagę, ponieważ to przyczynić się może do wyjaśnienia, w jaki tu sposób wydobywanie wosku ziemnego się uskutecznia. Ponieważ w Borysławiu grunt jest bardzo drogi i zajęty, więc każdy stara się unikać kosztów na założenie warpi (Halde), wolą więc przedsiębiorcy wyrobek (Berge) pakować w wory i odnoszenie tychże poruczać osobnym, do tego przeznaczonym, ludziom. Ci ludzie czyhają we wszystkich kątach z napełnionymi workami, ażeby je niespostrzeżonym sposobem mogli gdzie bądź pokryjomu wypróżnić, czy to do ogrodu, czy przed progiem domu, czy na ścieżkę lub na drogę.

Wprawdzie odwozi się wyrobek i wozami, gdyż nie jest dozwolono wysypywać go na drogę, ale można się też, jak twierdzą, za porozumieniem ze zwierzchnością gminy od tego przepisu uwolnić, dla tego też na ulicy w Borysławiu, podczas wilgotnego powietrza jest tak błotnisto, że w całem słowa znaczeniu brodzi się po kolana i wyżej, w błocie, a do tego przyczyniają się także porozrzucane bez żadnego porządku płókarnie wosku. Potrzeba bowiem wiedzieć, że tu są osobliwsi przedsiębiorcy, którzy od bogatszych szybów wyrobek zakupują i przez płókanie tegoż szczątki wosku gdzie niegdzie do skały przylgniętego wyzyskują, wypłókane zaś pozostałości, stanowiące lepką, błotnistą masę, na miejscu pozostawiają.

Jeżeli jeszcze zważymy i na to, że na 854 przedsiębiorców 852 jest żydowskich, z których 73 jest większych i zamożniejszych, reszta zaś w liczbie 779 sami biedacy, którzy z ostatkiem grosza przybyli tu szczęścia próbować, to stosunki tameczne jeszcze się nam lepiej przedstawią. Nigdzie też nie widziałem ludzi ciężej pracujących jak w Borysławiu, a mianowicie żydów, którzy nieraz z kilofem i motyką do szybu się wpuszczają i roboty górnicze wykonują.

Stan bezpieczeństwa jest w Borysławiu między wszystkiemi miejscami naftowemi w Galicji najniekorzystniejszy. Na każdym kroku pełno szybów opuszczonych, bądź otwartych, bądź też spróchniałemi deskami zakrytych, bez najmniejszego ogrodzenia, by uchronić ludzi i zwierzęta od przypadku. To też o zmroku wieczornym każdy krok tu śmiercią grozi temu, kto nieznając Borysławia, bez przewodnika puści się między szyby. Nieporządek ten jest przyczyną gęstych wypadków śmierci, nie licząc już w to ofiar ginących z powodu niedbałej odbudowy szybów, których liczba dochodzi rocznie do 50.

Ponieważ mówiliśmy wyżej już o ropie (oleju skalnym) i o wosku ziemnym, więc ciekawą może będzie dla niejednego dowiedzieć się, jakie pomiędzy uczonymi co do powstania tych produktów panują zdania.

Według zdania profesora L. Harpera L. L. D. itd. ze Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, męża wielkiej powagi w sprawach petroleowych, jest olej skalny połączeniem węglika z wodorodem, które to połączenie zawdzięcza byt swój rozkładowi (gniciu) wielkiej ilości organicznych materji, szczątków dawnych, przedwiekowych stworzeń zwierzęcego i roślinnego świata, z których to materji wytwarzające się gazy, już w pierwszem swojem powstaniu przez połączenie się między sobą, olej skalny wytworzyły. Harper rozróżnia dwa gatunki oleju skalnego: a) zwierzęcy, b) roślinny; zaród jednego i drugiego odnosi Harper aż do pierwszego zoicznego (zwierzęcego) okresu, któr się poczyna sylurycznemi utworami a permskiemi kończy. Ponieważ już w górnych warstwach formacji sylurycznej znachodzi się olej skalny, przeto można wnioskować, że tu życie zwierzęce, dla którego porą najpomyślniejszą była formacja dewońska, znacznie już rozwinąć się musiało.

W okresie tym mało było suchego lądu, całą ziemię okrywało morze, i ziemia nie była zdolną jeszcze dać życia roślinom. Za to w tym ogromnym oceanie, nie objętym żadnemi granicami, rozwinęło się ogromne życie; morze czerni się od nieprzeliczonej mnogości ryb, dla których nastała pora dzierżenia berła w świecie zwierzęcym. Lecz skorupa ziemska była jeszcze cienką bardzo i kruchą. Jak cienki lód łamie się pod naciskiem wody, lub gwałtownego prądu powietrza, tak skorupa naszej ziemi skruszyła się znowu w bólach rodzenia pasującej się przyrody. Straszne wstrząśnienia wulkaniczne rozrywały naraz w wielu miejscach skorupę ziemską, zabijały mnóstwo ryb, a te następnie przez fale morskie zniesione na kupy i mułem pokryte, dały początek oleju skalnego, który w tak wielkiej ilości w formacji dewońskiej występuje.

A kiedy zginęły jestestwa te morskie, których dziwaczne, skamieniałe formy stając przed naszemi oczyma, zdają, narzekając, odzywać się, „że Od wieczny przeznaczył je na zagładę, albowiem z takiemi postaciami nie były zdatne do wielkich przeznaczeń świata“, wtedy wydźwigły wulkaniczne wybuchy tu i tam lądy po nad morze, a wyspy te opanowała roślinność tak bujna, o jakiej dziś nie mamy wyobrażenia. Wilgoć, ciepło i znaczna ilość kwasu węglowego w powietrzu, sprzyjały rozwijaniu się roślin do najwyższego stopnia. Jesteśmy teraz w okresie formacji węgla kamiennego. Materja roślinna doszła obecnie do największej siły, a chociaż, co prawda, nie jest tak obfitą w żywiczne części, jak zwierzęca, ale za to wielka ilość tejże zastąpi obfitość tamtej.

Profesor dr. Ferdynand de Hochstetter w Wiedniu, znakomitość w geologii, który w roku 1865. objeżdżał roponośny obszar galicyjski, wypowiedział zdanie, że ropa galicyjska bierze początek zapewne z pokładów węgla, leżącego pod karpackiemi piaskowcami, które to pokłady uważaćby można za dalszy ciąg górnoszląskich. W Galicji natrafia się ropę (olej skalny) w formacji trzeciorzędnej, i to w eoceńskich i mioceńskich utworach. Iły, margle, łupki ilaste, drobnoziarniste piaskowce, przemawiają w tych obszarach ropodajnych. Początku przecież oleju skalnego szukać wypada nie w trzeciorzędnych pokładach, ale w daleko głębiej leżących, czego dowodzą:

a) Wybuchy gazów z wyczerpanych już dziur świdrowych.

b) Prawdopodobieństwo, że formacja trzeciorzędna spoczywa na formacji węglowej.

c) Że tak sylurska jak i dewońska formacja występuje w niewielkiem oddaleniu od obszaru ropodajnego wschodniej Galicji.

d) Że w różnych głębokościach natrafiono na ten sam olej skalny. Ponieważ w formacji trzeciorzędnej nie ma odpowiedniej materji pierwiastkowej, służyć mogącej do wytworzenia ropy, przypuścić więc trzeba, że gazy wytwarzające olej skalny z głębszych pokładów się ulotniwszy, tu się skoncentrowały, aby znaleźć dla siebie doskonałe zbiorniki w zagłębieniach i szczelinach.

Obszar ropodajny galicyjski obejmuje przestrzeń około 165ciu mil kwadratowych. Bogactwo to krajowe niezmierne — chwilowo przecież eksploatacja i oleju skalnego i wosku ziemnego, występującego wyłącznie tylko prawie w Borysławiu, albo żadnych korzyści krajowi nie daje, albo bardzo małe. Żydzi ujęli cały przemysł w swoje ręce, a mając na celu jedynie zysk, demoralizują robotników przy szybach pracujących i ludność okoliczną, a sami przecięciowo więcej tu tracą, aniżeli zyskują. Zdarza się, co prawda, że jeden lub drugi zbije tu niespodziewanie znaczną fortunę, lecz iluż za to topi tu swoje mienie i przychodzi do żebraczego kija? „Zwykle puszczają się na ten przemysł ludzie, którzy straciwszy gdzieindziej swój majątek, ostatki tegoż ku temu obracają, i w nadziei dokopania się wielkich skarbów, w całem słowa tego znaczeniu grają va-banque.“

Ostatnie wiadomości.

Telegram peszteński jest prostem mydleniem oczu. Choćby nawet podane w nim cyfry były prawdziwe, to jeszcze bardzo, bardzo wiele brakuje do tej sumy, jaką w budżecie preliminowano. Nie wiemy też, czy w owych 2½ mil. złr. niema restancji z lat dawniejszych. O prawdziwości owej cyfry wątpić niepotrzeba, rząd węgierski bowiem kazał z całą bezwzględnością egzekwować podatki tegoroczne jak i zaległe.

Z Poznania donoszą d. 9. b. m., że pruski minister rolnictwa zatwierdził wydalenie tych nauczycieli i uczniów szkoły gospodarczej w Żabikowie, którzy nie są poddanymi pruskimi, z wyjątkiem dwóch austrjackich nauczycieli, którym dalszy pobyt pozwolono. A zatem wieść o cofnięciu wydalenia była mylną.

Arcybiskup w Palermie nie starał się o udzielenie rządowego *exequatur*, i po założeniu protestu opuścił pałac arcybiskupi bez interwencji władz.

Przy powszechnem rozdawaniu nagród akademickich w Paryżu powitano prefekta Sekwany, Duvala, hałasem, ale porządku nie zakłócono.

Peszt d. 10. sierpnia. Według urzędowego „Közlöny“ w Węgrzech przychód podatków w ogóle w drugim kwartale r. b. wynosi o 2,500.000 złr. więcej, a w tem podatki bezpośrednie o 1,200.000 złr. więcej, wydatki państwowe zaś o przeszło 2 mil. złr. mniej — jak w tymże kwartale roku zeszłego.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie

Dzień	godzina	Barometr w milimetr na 0° zredukowany	Psychrometr Termometr Celsius: suchy	wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon pozział 14.
9. sierp.	h 10 w.	730.0	+ 16.8	+ 16.8	13.0	92	10	N.6	11
10.	h 7 r.	730.8	+ 16.0	+ 15.5	12.9	96	10	NNW.6	10
10.	h 2 p.	732.4	+ 18.6	+ 16.4	12.5	79	10	NNW.1	—

9. sierpnia najwyższa temperatura + 21.4° Cels (17.2° Reaum.)

9. sierpnia najniższa temperatura + 15.6° Cels (12.4° Reaum.)

Nadesłane.

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów przez leczenie za pomocą pokarmu, wyśmienita

Revalesciere du Barry
z Londynu.

Od 28 lat żadna słabość nie oparła się tej przyjemnej potrawie życia, i sprawdza się tak samo u dorosłych jak i dzieci bez medycyny i kosztów, we wszystkich słabościach żołądka, nerwów, płuc, wątroby, zawałków, zaflegmieniu, cierpieniach nerwowych, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, diaryi, bezsenności, osłabieniu, hemoroidach, wodnej puchlinie, febrze, zakręcie głowy, uderzeniu krwi, nudnościom i wymiotom nawet w czasie ciąży, Diabetes, schudnieniu, reumatyzmach, gośćcu, bladaczce. Wyciąg z 80.000 świadectw o wyzdrowieniu, które wszelkiej medycynie się opierały, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa: dr. Wurcer radcy medycznego, dr. Angelstein, dr. Schoreland, dr. Campbell, profesora dr. Dedé, dr. Ure, Hrabina Castlestuart, margrabiny de Brehan, i wiele innych wysoko położonych osób, i rozsełaną zostaje franco na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80.000 certyfikatów:

Certyfikat radcy medycyny dr. Wurzer.

Bonn, 10. lipca 1852.

Revalesciere du Barry zastępuje w wielu wypadkach lekarstwa. Używana bywa w wypadkach rozwolnienia i desenterji, w słabościach przewodu urynowego i nerkowego itp. na kamień moczowy, w zapalnych i chorobliwych drażnieniach cerki moczowej, w zatwardzeniu, w chorobliwem ściskaniu się nerek i pęcherza, w hemoroidach pęcherzowych itp. Z nadzwyczaj dobrym skutkiem posługiwać się można tym środkiem nieoszacowanym, nietylko w słabościach szyi i piersi, lecz także na suchoty płucowe i gardłowe. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycyny i członek wielu uczonych towarzystw.

Winchester, Anglia, 3. grudnia 1842.

Pańska wyborna Revalesciere usunęła długotrwałe i ciężkie symptomata słabości w spodnich częściach ciała, zatwardzenie, cierpienie nerek i wodną puchlinę. Jako świadek naoczny o najlepszych skutkach pańskiego środka leczniczego mogę takową polecić z pełnem sercem.

James Shoreland, chirurg 96 pułku. Doświadczenie tajnego radcy sanitarnego pana dr. Angelstein-

Berlin, 6. maja 1856.

Mogę ponownie wypowiedzieć, że du Barry Revalesciere pod każdym względem dała dowody korzystnych resultatów swej skuteczności.

Dr. Angielstein, tajny radca sanitarny.

Certyfikat nr. 76.921.

Obergimpern, (Baden) 22. kwiet

Mój pacjent, który od 8 tygodni wytrzymał w chronicznem zapaleniu wątroby okropne bole, nie przyjmując żadnej potrawy, wyleczył się zupełnie przez użycie pańskiej Revalesciere zupełnie.

Wilhelm Burkart, chirurg.

„Revalesciére du Bary“ jest 4 razy pożywniejsze od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 ct., za funt 2 złr. 50 ct., 2 funty 4 złr. 50 ct., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 ct. i po 4 złr. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 ct., na 24 filiżanek 2 złr. 50 ct., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cts w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Do nabycia przez Du Barry & Comp. w Wiedniu Wall-Fischgasse Nr. 6 i u wielu aptekarzy, jako też w handlach korzennych i delikatesów w całym kraju.

Miejsca sprzedaży: we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schnbutha i Jakóba Beisera; w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera; w Stryju u Leona Gärtnera; w Tarnopolu u A. Morawetza i A. Buchelta; w Tarnowie u A. Tenczyna i W. E. A; Wielogórskiego; w Wieliczce u Rudolfa Linnerta. w Białej u Alojzego Reicherta i Ericha Kélera; w Bochni u Franciszka Reissa i J. Bulsiewicza; w Brodach u M. Franzós; w Czerniowcach u Altha i Ignacego Schnircha; w Kołomyi u J. Sidorowicza; w Krakowie u Józefa Trauczyńskiego — również we wszystkich miastach u znanych [illegible]

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. sierp.	płaci	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	2?8 —	229 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	1??	41 —
Banku hip. gal. po 200 zł	?38 —	240 —
„ kred. gal. po 200 zł.	216	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 ?0	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	8? —
„ „ „ 5 pr. okres.	?7 90	?8 50
Banku hip. gal. 6 pr.	?2 60	93 40
Gal. zakł. kred. włośc.	98 50	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal.	86 75	87 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	19 50	[illegible]
„ „ Stanisławowa	16 —	17 60
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 10	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	64
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 7. sierp.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	74 05	74 15
1839 cała losy	[illegible]	[illegible]
1839 ⅕ losu	[illegible]	252 50
1854 po 250 zł. 4 pr	[illegible]	[illegible]
1860 „ 500 zł	112 50	[illegible]
1860 „ 100	117 —	117 50
1864 „ 100	[illegible]	[illegible]
Listy	[illegible]	[illegible]
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	[illegible]	87 60
Bukowińskie	86 50	87
Inne publiczne pożycz.		
Węg. pożycz. kol. po 120 zł.	101 70	102 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	82	82 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	[illegible] 40	52 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł	[illegible]	[illegible]
Bodencred. au. poż.	—	—
Zakł. kredit. h. i prz. po 160 zł	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płaci	żąda
Tow. eskont. n. aus. po 100 zł	745 —	750 —
Franco-austr. po 100 z em. 40 pr.	93 50	93 75
Franco-węgier. po 200 z em. 40 pr.	58 75	59 25
Gal. bank hip. po 200 z em. 80 pr.	238 —	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 300 złr.	—	—
Banku nar. aust. po 600 zł	933 —	935 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 140 złr	95 10	96 [illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40	—	—
Verkehrsbank po 300 zł	86 —	87 —
Wied. bankver. po 200 złr	97 5	9[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	71 —	71 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1816	1820 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. s.	63 50	61 —
Gal. Karl. po 200 złm.	226 50	27 —
Lw. [illegible]	185 75	[illegible]
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	—	—
Zast. półn. zach. po 200 zł. s.	144 —	144 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r	138 5	138 75
Siedmiogr. po 200 w. s. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	279 [illegible]	[illegible]
Sudbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 200 zł	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	—	—
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s	115	115 5
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. s.	44 —	45 25
„ wschod. (Westb.) po 200 złr. w. s.	—	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	11 —	11 25
„ „ wied. „ 100 „	22 —	22 25
„ tanich pom. po 100 z	8 75	9
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	100 30	100 30
„ spłac. w 33 lat 5 p. w. a	90	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	79	79 25
„ „ „ 5 pr. w. a	88 25	—
Gal. bank hip. 6 pr. w.	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kr. włośc.	[illegible]	[illegible]

	płaci	żąda
Bank nar. austr. m. k. 5 p.	96 —	98 20
„ „ „ w. a.	—	—
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p.	78 25	78 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w.	75 25	77 75
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a	91 —	91 50
Dniestrzańska	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.	91 —	91 50
„ em. 1862	91 —	91 50
„ em. 1872	—	—
„ em. 1873	—	93 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	100	100 50
„ 5 pr. w.	[illegible]	[illegible]
„ 5 pr. sr.	103 50	104
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
„ II. em. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ III. em. 1873	[illegible]	[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w	79 [illegible]	80
Lw. Czer. Jas. II. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	—
Siedmgrodz. 300 fr 5 pr	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	[illegible]	[illegible]
Krakowska po 20 złr	[illegible]	[illegible]
Palffy „ 40 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10 „	[illegible]	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40 „	[illegible]	[illegible]
Stanisław. (poż.) po 20 zł w	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł. w	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczn.)		
Berlin 100 tal.		
Frankfort 100 zł. (südd.)	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. ban.	[illegible]	[illegible]
Londyn 1 ft. sterl	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank	[illegible]	[illegible]

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat specjalista i autor **„Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne**, tudzież zgubne skutki samogwałtu: **polucje i impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct 2878 7—?

Ordynuje codzień od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we **Lwowie**, ul. Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Drzewo do budowy,

a to brzozy, buki, jesiony, czereśnie, dęby, lipy itp. tarte na dyle, poszukują do kupienia w większych partjach

Bemmann & Söhne

in **Hilmsdorf** bei Geringswalde, Königreich Sachsen.

KAMERDYNER,

posiadający chlubne świadectwa i rekomendację, tak o swem nienagannem prowadzeniu się, jakoteż co do usposobienia w swym zawodzie, poszukuje służby we Lwowie lub na prowincji. Wiadomość u pana **J.** w Administracji „Gazety Narodowej."

Zakład hydriatyczny

połączony z **parnią**

Franciszka Medweja

w Sassowie

zaopatrzony w obfitą wodę źródłową, jest otwarty na lato. Traktjernia wyborna, spacery w lasach szpilkowych, poczta w miejscu stacja kolejowa Złoczów. 2928 10—?

Główny skład d r o ż d ż y prasowanych.

ST. MARKIEWICZ

WE LWOWIE

w rynku pod l. 42

poleca swój doborowo zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,

owoców, łakoci, win i herbaty.

Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadzam w najcelniejszych rodzajach i sprzedaję takowe po **najniższych cenach** miejscowych.

Łaskawym znaczniejszym odbiorcom od zł. 50 naraz a za gotówkę, odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskiej franco do ostatniej stacyi bez różnicy odległości, lub też opuszczam odpowiedni rabat.

Szczegółowe cenniki na żądanie.

OWOCE

WINOGRONA.

MASŁO

Konserwy z owoców, jarzyn i ryb.

Bulion z dziczyzny i Extrakt Liebiga.

Kondensowane M l e k o szwajcarskie.

DOM WDOWY FONTAINE & Cie 120. BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU

Cytronada i oranżada **algierskie**

Flakon równoważny 50-ciu cytrynom . 1 f. 50 c.
Półflakon . — „ 85 c.

KWINTESENCJA **z Moki**

Flakon na 12 filiżanek 1 fr.
Dzbanuszek litrowy 5 fr.
Półdzbanuszek 2 fr. 50 c.

ALKOHOL MIĘTOWY

Flakon . 1 f. 50 c.
Półflakon . „ 85 c.

Dostać można we LWOWIE w cukierniach p. L. Rotlendera i M. Kawowskiego. 27?? ??—12

Najprzedniejszą aromatyczną

Kawę Malabar

która Ceylon przewyższa funt **1 zł.**

Cukier

w okruchach ft. po **26 ct.**

5—5 poleca

Karol Klimowicz

Lwów, ulica Wałowa 11.

BULION

mięsny,

znakomity przewyższający swą dobrocią wszelkie inne wyroby, premiowany na wystawie światowej we Wiedniu

funt 3 zł. 60 ct.

3100 poleca 5—12

F. W. Królikowski.

Notarjusz

Dr. Piątkiewicz

w Tarnopolu, poszukuje

koncypienta.

Prawnik otrzyma pierwszeństwo.

3150 3—4

Księgarnia Polska

we **Lwowie,** *ul. 12 Kopernika,* objęła dalszy ciąg wydawnictwa dzieł

Karola Darwina

Pochodzenie Człowieka

i DOBÓR PŁCIOWY,

które wyjdą w 10 zeszytach, objętości 5 do 6 arkuszy druku każdy, ozdobne 72 drzeworytami w tekście i kosztują w przedpłacie **12 zł. 50 c.** Przedpłatę można składać częściowo po **1 zł. 25 c.** za zeszyt. Przy odbiorze I. zeszytu opłaca się i za ostatni (razem **2 zł. 50 c.**)

Już wyszły 3 zeszyty, dalsze będą wychodziły co miesiąc, tak, że w b. r. druk całkowicie ukończonym zostanie.

Wydanie polskie dzieł Darwina tańszem jest od zagranicznych. Po ukończeniu druku cena podniesioną zostanie. 2894 11—12

KSIĘGARNIA POLSKA

Lwów, 12 ul. Kopernika.

NASZE MIARY i WAGI NOWE

czyli **treściwy wykład o miarach i wagach metrycznych i o zastosowaniu ich w używaniu pospolitem**

Z 100 tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie metrycznych na wiedeńskie, galicyjskie i krakowskie. Napisał i obliczył

EDWARD PIETRZYCKI,

buhalter miasta Lwowa i profesor rachunkowości kupieckiej.

Część I. stron. 48. Część II. stron 182. Z dodaniem tablicy litografowanej. **Cena 2 zł.**

Biorący tuzinami do rozpowszechniania, opuszcza się z ceny na **18 zł.** za tuzin. Książka ta dla swej dokładności, uznaną jest jako urzędowy podręcznik dla władz autonomicznych.

Tegoż autora:

KSIĄŻECZKA KIESZONKOWA

3097 2—? **o miarach i wagach dziesiętnych**

dla gospodyń, pomniejszych przedsiębiorców, kupców, rzemieślników, rolników i rękodzielników. Z 37 tabliczkami zamiennemi miar i wag, oraz z dodaniem 16 tabliczek zamiany cen i taryfą opłat ze sprawdzenia miar i wag. **Cena 50 ct.** Biorący tuzinami płacą po 4 zł. 50 ct. za tuzin.

KSIĘGARNIA POLSKA

we **Lwowie**, przy ulicy Kopernika pod l. 12.

L. 3549.

C. k. uprz. kolei

Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.

Ogłoszenie.

Restauracja na dworcu w Romanie (Roman) jest od 1. października 1875 do **wydzierżawienia.** Roman jest jednem ze znaczniejszych miast Romunii oraz łączy się tamże kolej czerniowiecko-jaska z koleją żelazną rumuńskiego akcyjnego Towarzystwa wiodącą do Gałacu i Bukaresztu, przeto pociągi osobowe zawsze dłużej się tam zatrzymują.

Ubiegający się mają swe oferty zaopatrzone napisem (oferta na dzierżawę restauracji w Romanie) wnieść najdalej do **1. września** r. b. do Dyrekcji ruchu kolei Lwowsko-czerniowiecko-jaskiej w Jasach, która także udziela bliższe wyjaśnienia co do warunków dzierżawy.

Wiedeń 14. lipca 1875.

3085 3—3 **Rada zawiadowcza**

c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

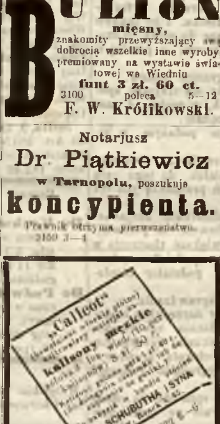

Magister farmacji,

po dwuletnim administrowaniu apteki poszukuje umieszczenia. Korespondencje przyjmuje **W. Wąsowski,** we Lwowie, Łyczaków, l. 609. 3123 2—3

W państwie ZWINIACZ,

starostwie Czortkowskiem koło Buczacza, jest

FOLWARK o 325 morgach

doskonałej podolskiej gleby, dobrze zabudowany z wolnej ręki za kaucją zaraz do **wydzierżawienia.** Również poszukuje się przedsiębiorcy do postawienia dużego młyna na Serecie w innym folwarku, a w miejscu bardzo korzystnym. Bliższa wiadomość u właściciela w Zwiniaczu, lub u adwokata W. Łubińskiego we Lwowie ul. Jagiellońska w Banku włościańskim. 3172 3—3

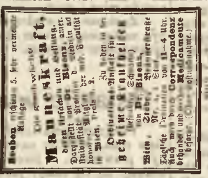

Pragska akademia handlowa.

Następny rok szkolny rozpoczyna się

z dniem 16. września.

Warunki do przyjęcia są: przedłożenie świadectwa z ukończonej **4. klasy realnej, niższego gimnazjum** lub **realnego gimnazjum.** Uczniowie korzystać mogą z **prawa wstąpienia do jednorazowej służby wojskowej,** w razie **słabości** umieszczeni będą w nowo **wybudowanym szpitalu** handlowym i otrzymają **bezpłatne pielęgnowanie.**

Dokładne prospekty i bliższe objaśnienia udziela najchętniej z polecenia rady nadzorczej

2859 3—6 **Karol Arenz,**

dyrektor akademji handlowej.

Pensjonat żeński

Fanny Neumann Mühlbauer,

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 53.

Zdrowe położenie w ogrodzie. Doświadczone osoby w zawodzie nauczycielskim w wyższych klasach. Egzaminowane nauczycielki do obcych języków i robót ręcznych. Osobny kurs dla umiejętności w zawodzie handlowym. Ogród dziecinny. Nauka gimnastyki. Obfite zbiory pomocniczych przedmiotów do nauki, gimnastyki i do zabawy. Przyjęcie codziennie. Programy bezpłatnie w zakładzie. 2861 1—3

L. 591.

Ogłoszenie.

Jarmarki w Starejsoli powiatu Staromiejskiego na bydło, konie, woły, nierogaciznę i wszelkie inne produkta krajowe, odbywane dotąd corocznie 1. stycznia i 26. września będą od teraz odbywały się zawsze dnia 2. stycznia i 30. września czyli w dzień po nowym roku i w dzień po św. Michale kalendarza nowo-rzymskiego. 3008 3—3

Od Zwierzchności gminnej w Starejsoli d. 15. czerwca 1875.

Najwyborniejsze!

funt **Pomadek** w różnych smakach zł. **1.60.**

funt **Czekoladek** napełnione sorbetami zł. **2.**

funt **Owoców w konserwie** 2 zł.

funt **Karmelków** dziesięć gatunków **1** zł.

Sześć gatunków **lodów,** każdego dnia.

poleca 3016 12—12

Cukiernia Müllera

Ulica Hetmańska Nr. 12.

EKONOM,

kawaler znajdzie umieszczenie od 1. września r. b. Bliższych szczegółów na listy frankowane opatrzone świadectwami udzieli zarząd dóbr w Rożwienicy ost. p. Jarosław. 3194 1—2

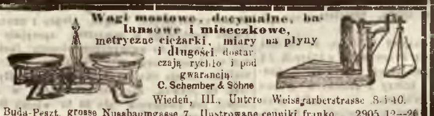

Wagi mostowe, decymalne, balansowe i miseczkowe, metryczne ciężarki, miary na płyny i długości, dostarczają rychło i pod gwarancją.

C. Schember & Söhne

Wiedeń, III., Untere Weissgarberstrasse 8 i 10.

Buda-Peszt, grosse Nussbaumgasse 7. Ilustrowane cenniki franko. 2905 12—26

Składy: we LWOWIE w handlu Th. H. Scheer, w CZERNIOWCACH u Langenhan & Walter.

Ruiną

przemysłu wyrobu

MEBLI WIEDEŃSKICH

są wędrujące handle, których przedsiębiorcy spekulując na łatwowierność publiczności, takową pod bezwzględnemi pozorami licytacji mebli, wyprzedaży w hotelach i domach obywatelskich, oszukują w jakości wyrobów i fabrykantom przez swe nieczne cele szkodzą.

We własnym interesie P. T. Publiczności i dostojnych panów, zwracamy uwagę na naszą od **wielu lat** istniejącą firmę, zaopatrzoną w **obfite składy wszelkich gatunków mebli,** ażeby w razie zapotrzebowania, pod zapewnieniem najlepszej obsługi i **tanich cen**, udała się do nas. 2837 6—12

Ignatz Frankl, *Firma* **& J. G. L. Frankl.**

Tischler und Tapezierer,

we **Wiedniu, II., Obere** Donaustrasse **91,** neben dem Schöllerhofe.

Biuro wywiadowcze

Julii Witoszyńskiej

we Lwowie Nr. 26—50 w rynku, ma do postręczenia:

Bony francuskie Paryżanki, jako też **bony Polki** i **Niemki,** z pięknemi rekomendacjami z zacnych domów.

Guwernantki wykształcone w francuskim, polskim, niemieckim języku i muzyce na fortepianie.

Nauczycieli do szkolnych przedmiotów niższych i wyższych szkół, także kilku agronomów bardzo dobrych gospodarzy.

Oraz mam pomieszkania do postręczenia dla pp. studentów w domach znanych z uczciwości. 3151 3—3

Gorzelnik!

wszechstronnie wykształcony, do nadchodzącej kampanii, wedle życzeń warunków w kraju lub za kordon, do zaangażowania. Bliższa wiadomość **H. Hankiewicz,** w STANISŁAWOWIE. 3197 1—3

FEYTONA

czyli amerykański olejek z kwiatu, najpewniejszy środek przeciw bólom zębów; skutek w okamgnieniu! Prawdziwy do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.** 2892 5—5

Konduktory

PIORUNOWE

niezawodne i najtrwalsze, także krzyże wieżowe i towary ślusarskie, wyrabia najtaniej od wielu lat

Karl Tagleicht,

c. k. nadworny ślusarz,

Leopoldstadt, Czerningasse Nr. 6.

2?28 **we Wiedniu.** 1—12

Nakładem księgarni i składu nut muzycznych

A NOWOLECKIEGO

w Krakowie

w Rynku gł. i przy rogu ul. Brackiej l. 5 wyszedł

ILLUSTROWANY PRZEWODNIK

po

Krakowie i jego okolicach

z dodaniem wszelkich najpotrzebniejszych informacji dla podróżnego, oraz: *Opisu znaczniejszych zdrojowisk w Galicji.*

Cena niepraktykowanie dostępna.

Pojedynczy egzemplarz z 21 arkuszy drobnego druku, ozdobiony 20 kilku litografowanemi rycinami z planem miasta, oprawą w tekturę **2 zł.**, bez rycin, tylko z planem miasta, broszur. **1 zł. 25 ct.**

Księgarnia powyższa poleca wydany w drugiej edycji

Illustrowany przewodnik

po 2942 4—5

Wiedniu i jego okolicach

z uwzględnieniem podanych wszystkich wiadomości tyczących się zbiorów i zabytków polskich, których w żadnym wydaniu niemieckiem i francuskiem na próżno czytelnik szukać będzie usilował. Do dzieła z 20 arkuszy złożonego dołączony *chromolitograficzny plan Wiednia.* **Cena 2 zł.**

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2902 12—?

Nr. 27.

OBWIESZCZENIE.

W skutek z c. k. uprz. austrjackim Bankiem Związkowym we Wiedniu na dniu 4. sierpnia 1875 zawartej umowy, podajemy do powszechnej wiadomości, że od **31. lipca** 1875 zacząwszy, nie tylko **ciągnienia,** ale także i **wypłaty wyciągniętych losów** naszej pożyczki loteryjnej, nie jak dotąd za pośrednictwem tego Banku, **lecz wprost od kasy stanisławowskiej miejskiej uskuteczniać się będą.** 3195 1—1

Komitet funduszu pożyczek hipotecznych loteryjnych miasta Stanisławowa d. 7. sierpnia 1875.

Rodzicom lub opiekunom

mającym zamiar umieszczenia swoich **synów lub pupilów** w c. k. **wojskowych zakładach** wychowawczych, jako to: we wyższej realnej szkole wojskowej w Sanct-Pölten pod Wiedniem, w akademii we Wiener-Neustad (dla piechoty, strzelców i jazdy) lub technicznej we Wiedniu (dla inżynierji i artylerji) udzielam pożądanych informacji tak co do wymienionych zakładów, jakoteż i podań w celu uzyskania miejsca. Tożsamo podejmuję się przygotowania i przedstawienia kandydatów do wstępnego egzaminu w czasie wakacyj tj. po koniec września.

Wiedeń, Landstrasse Sale sianergasse Nr. 18.

Henryk Milewski.

b. wychowaniec c. k. akademii

3136 4—6 wojskowej.

Ogłoszenie.

W dobrach Ordynackich Chorostków, są od 1. października 1875, na lat trzy pojedynczo lub razem do wydzierżawienia:

a) Propinacja, t. j. prawo wyszynku wódki w miasteczku Chorostkowie z przyległościami; 3196 1—1

b) Browar piwny z prawem propinacji piwa;

c) Dwa Młyny wodne o siedmiu kamieniach.

Interesowani zgłaszać się mogą **do 15. września b. r.** w drodze pisemnych ofert z dołączeniem 10% wadjum od ofiarowanego czynszu wprost do właściciela JW. hr. Siemieńskiego w Chorostkowie.

Kancelarja Zarządu na żądanie udziela bliższych wyjaśnień.

Wyciąg z wykładu p. dr. Jüngera,

o korzyści

balsamu brzozowego,

Używanego do utrzymania i upiększenia płci.

Dr. **Jünger** wyraża się w swoim wykładzie o środku używanym do upiększenia płci następująco: Piękna płeć (skóra) jest zewnętrznym uwielbieniem usposobienia wewnętrznego człowieka, a gdy ta przedstawi się w świeżym i żywym kolorycie, to podwyższa ona zwłaszcza u kobiety, blask piękności. Balsam brzozowy, jak mię zrobione niedawno doświadczenie pouczyło, jest środkiem jakby **podanym przez naturę,** a skuteczność tego objaśnia się tem, że złożonym jest z pierwiastków aromatycznych i olejków eterycznych. Gdy czysto wegetabiliczny pierwiastek, również **lekki jak glicyryna** przez pory skóry wsiąknięty, czynność takowej pobudza, sprawia pierwiastek aromatyczny ten odpowiedni stan, że przyjmuje żywioł ożywiający z powietrza, z czego pomału powstaje koloryt, nieczystości na powierzchni skóry rozkładają się i zostają wyłączone. **Pomiędzy wszystkiemi środkami znanemi, w ogóle nazwanemi środkami piękności, zasługuje balsam brzozowy na pierwszeństwo,** i to zdanie moje wypowiadam z mnogich doświadczeń, wzywając jednocześnie do częstych prób, które stwierdzą moje słowa. — Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., z wysyłką pocztową o 10 ct. drożej. 2926 II 4—6

Skład **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Rackera, pod srebrnym orłem.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański, odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorel.